

Wszystkim naszym Czytelnikom

Z okazji Świąt Bożego Narodzenia
Życzymy zdrowia,
pogody ducha, ciepła rodzinnego
i karpia smacznego.
Zaś na Rok Nowy
wiele radości i dużo Miłości.

Rada Nadzorcza, Zarząd,
Redakcja i pracownicy WSM

Narodziny choinki

Trudno wyobrazić sobie nasze tradycyjne święta Bożego Narodzenia bez choinki w każdym domu, który staje się naszym Betlejem, towarzysząc aktowi dzielenia się opłatkiem i składania życzeń podczas kolacji wigilijnej. Betlejem to miejsce narodzin Jezusa i w języku hebrajskim nazwa tej miejscowości oznacza „Dom Chleba”. Łamanie się opłatkiem to dzielenie się chlebem, o który codziennie się modlimy! Jakaż jednoznaczna symbolika.

Dzięki codziennej modlitwie „Ojciec Nasz” („chleba naszego powszedniego daj nam Panie...”) żaden dzień nie jest szary i niesie nadzieję. W wigilię Bożego Narodzenia ma zaś miejsce kulminacja naszych próśb. Wzruszająco i trafnie uchwycił ten moment Konstanty Ildefons Gałczyński w wierszu „Przed zapaleniem choinki”, który pozwolił sobie zacytować:

A podobno jest gdzieś ulica
(lecz jak tam dojść? Którędy?)
Ulica zdradzonego dzieciństwa,
ulica Wielkiej Kolędy.
Na ulicy tej taki znajomy,
Stoi dom jak inne domy,
dom, w którym ześ się urodził.
W domu matka – wciąż taka młoda
(matka zawsze jest młoda – jak miłość)
Obok ojciec, brat, siostra, dziadkowie...

Właśnie ojciec kiwa na matkę,
że już weszła Gwiazda na niebie,
że czas się dzielić opłatkiem,
więc wszyscy podchodzą do siebie
i serca drżą uroczycie
jak na drzewie przy liściach liście.

*Jak cicho, choinka płonie.
Na szczycie cherubin fruwa.
Na oknach pelargonie
Blask świeczek złotem zasnuwa...*

Przywołałem świąteczny nastrój, żeby lepiej można było spróbować zrozumieć historię choinki bożonarodzeniowej.

Na początku trzeba podkreślić, że tradycja związana z choinką bożonarodzeniową nie jest tak naprawdę do końca tradycją polską. W wielu przypadkach skazani jesteśmy na bardziej lub mniej prawdopodobne hipotezy dotyczące pośrednich etapów rozwojowych jej roli w różnych kulturach. Znana jest wielka cześć, jaką oddawały od niepamiętnych czasów wszystkie ludy wiecznie zielonej roślinności, symbolizującej corocznie odradzające się życie w przyrodzie. W czasach nowożytnych początkowo Kościół potępiał ten zwyczaj, wymieniając „zimozieloną” gałązkę, jako przeciwieństwo rajskiego drzewa.

Warto wiedzieć, że czczone mogły być w zależności od otaczającej nas przyrody: świerk, jodła, ostrokrzew, jemiola, laur, oliwka lub tylko zielona gałąź. Miało to miejsce na bardzo dużym obszarze, w takich krajach jak np. Chaldea, Galia, Indie, Hellada, Baktria...

Być może starogrecka *eirasiona* była (według profesora W. Klingera) prototypem dzisiejszej choinki świątecznej. *Eirasiona* była przyciętą foremnie gałązką lub czubkiem drzewa laurowego, względnie oliwnego, a zdobyto ją: pieczywo o tradycyjnych obrzędowych formach, małe naczynka z miodem, oliwą i winem, figi, jabłka, kolorowe wstęgi i pasemka sierści zwierzęcej oraz – co najważniejsze – chleb. *Eirasiona*

służyła wielkim kultom świata antycznego i była rekwizytem greckich świąt Panathenajów, Pyanepsiów i Thargeliów. Niesiono ją, śpiewając pieśni zapowiadające urodzaj, bogactwo, szczęście, radość i pokój. Była symbolem dostatku.

Mitologiczna legenda o bogini Persefonie, szukającej swej zagubionej córki z zapaloną choinką, jest według prof. Szulca najodleglejším śladem naszej zwyczajowej choinki.

Według polskiej tradycji na świąteczną choinkę wybiera się: świerk, jodłę lub, w przypadku ich braku, sosnę. Wybór obrzędowego drzewa świątecznego nie był przypadkowy. Świerk bowiem, według dawnych wierzeń, miał właściwości odstraszać zło, był siedliskiem mocy wpływających na urodzaje, chronił przed piorunami. U ludów nordyckich był uważany za drzewo święte. Wierzono też, że jodła odpędza choroby i pomór. Według wierzeń chrześcijańskich z jodły zrobiony był krzyż, na którym



Dokończenie strona 4

Fot.: Felicja Melon

Święta spokojne i przyjazne

Cały rok na nie czekamy, na te piękne dni Bożego Narodzenia, na Wigilię z bliskimi i na spokój i radość, jakie nieść powinny te specjalne i magiczne dni. I wreszcie nadchodzą, a my zmęczeni tempem codziennego życia siadamy przy wigilijnym stole, aby przenieść się w inny wymiar czasu, czasu miłości i radości, który daje nam narodzenie Dzieciątka Jezus.

Właśnie te dni są najlepszą okazją do zrzucenia stresu, do relaksu, bo spotkanie z bliskimi przy wigilijnym stole powinno być niezwykłym przeżyciem. Ten jeden wyjątkowy i magiczny czas to pora na wspomnienia i wzruszenia, na okazywanie sobie miłości, bliskości i życzliwości. W te dni świąteczne, a w Wigilię zwłaszcza, starajmy się pozostawać w ciepłej, radosnej atmosferze. Starajmy się nikogo z bliskich nie krytykować, nie wyciągać starych, przykrych spraw, nie klócić się, zwłaszcza przy dzieciach. W tym roku szczególnie unikajmy przy stole tematu polityki, bowiem dzieli ona nie tylko naród, ale także mężów i żony, rodziców i dzieci, przyjaciół i sąsiadów, powodując przykre spięcia i psując nastrój tych pięknych dni, które nie powinny dzielić, a przeciwnie łączyć. Jest wiele innych tematów do świątecznych rozmów,

choćby tych ze starych fotografii, które starszym przypominają dawne czasy, a młodym dają wiedzę o przeszłości swych bliskich – i tych żyjących, i tych odeszli. Dają również wiedzę o czasach, obyczajach i historii własnego kraju.

Nie zapominajmy o śpiewaniu kolęd, tych starych i nowych, bliższych młodemu pokoleniu. Śpiew i muzyka, jak wiemy, świetnie koi nerwy i przywraca nam spokój, wprowadza miły nastrój. A więc bawmy się, uśmiechajmy do siebie, okazujmy sobie miłość i bliskość, bo na co dzień nie zawsze jest to możliwe. O świątecznym stole nie wspominamy, bo w Polsce tradycja w tym względzie na ogół jest utrzymywana i bez względu na to, czy jest to stół bogato zastawiony czy skromnie, nie brak na nim na pewno kilku wigilijnych potraw – choćby barszczu z uszkami czy pierogów z kapustą i grzybami. Oddzielny temat wigilijny to oczywiście choinka, Mikołaj i prezenty, wielka frajda zwłaszcza dla najmłodszych. O choince, obowiązkowym atrybucie świątecznym w polskich domach, powie Wam więcej ciekawy artykuł Władysława Głowali zamieszczony obok. A teraz proponuję, tą drogą, podzielić się opłatkiem z naszymi Czytelnikami i złożyć sobie życzenia Wesołych Świąt i Szczęśliwego Nowego Roku.

Danuta Wernic

Grudniowe Święto

**Bóg się rodzi! – Świat się zmienia?
Magia świąt ogarnia wszystkich?
Grzęzną w złudzie pokolenia
– czas biznesu piętrzy zyski!**

**Czy ktoś dobrem duszy mierzy
dni tradycji poświęcone?
Dokąd dzisiaj świętość bieży?
Prawdy wiary zagubione?**

**Mikołaju z brodą białą!
Przybądź do nas – choć na chwilę
i podaruj radość małą,
by poprawić grzesznym minę.**

**Wszelkie błędy powybaczaj
– tym malutkim i tym większym.
Z drogi marzeń w mrok nie zbaczaj
– świat się wyda nam piękniejszy!**

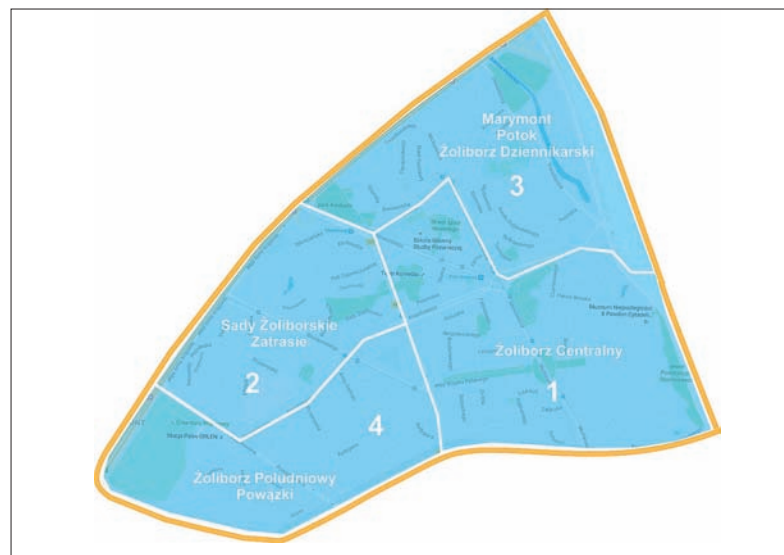
Bożena Anna Śmierzyńska

95 lat

Warszawskiej
Spółdzielni
Mieszkaniowej

85 lat Życia WSM

Powiedz, czego potrzebujesz



Po wielokrotnych zabiegach między innymi Adam Kalinowski, członka RN WSM, Zarząd Dzielnicy Żoliborz wreszcie wycofał się z dyskryminujących spółdzielców decyzji ograniczających inwestycje z tych środków na terenach spółdzielczych. Poniżej przedstawiamy zasady i obszary spółdzielcze lub w pobliżu terenów spółdzielczych.

Podstawowe zasady budżetu partycypacyjnego na 2018 rok w dzielnicy Żoliborz

1. Ustalono możliwość zgłaszania projektów wyłącznie o charakterze lokalnym.
2. Ustalono podział dzielnicy Żoliborz na cztery obszary terytorialne oraz podział ogólnej kwoty przeznaczonej na realizację budżetu partycypacyjnego wynoszącej 1 950 000,00 zł:
 - obszar 1. – Żoliborz Centralny – 487 500,00 zł
 - obszar 2. – Sady Żoliborskie, Zatrassie – 487 500,00 zł
 - obszar 3. – Marymont, Potok, Żoliborz Dziennikarski – 487 500,00 zł
 - obszar 4. – Żoliborz Południowy, Powązki – 487 500,00 zł.

3. Nie ustalono górnego limitu wartości jednego projektu w poszczególnych obszarach terytorialnych. Ustalono definicję ogólnodostępności projektów: „Za projekt ogólnodostępny uznany będzie projekt realizowany w przestrzeni otwartej dla wszystkich”.
4. **Dopuszczono możliwość składania w ramach budżetu partycypacyjnego 2018 projektów inwestycyjnych zlokalizowanych na terenach niebędących własnością m.st. Warszawy pod warunkiem dostarczenia zgody dysponenta terenu (tu Zarząd WSM) na nieodpłatne wykorzystanie terenu do celu realizacji projektu i zobowiązania do ponoszenia kosztów eksploatacji przez cały okres trwałości projektu. Projekty realizowane na tych terenach będą oznaczone jako obciążone ryzykiem niemożliwości realizacji z uwagi na ewentualność odstąpienia dysponenta terenu od udzielonej zgody.**
5. Nie dopuszczono składania projektów inwestycyjnych na nieruchomościach stanowiących własność m.st. Warszawy obciążonych na rzecz osób trzecich, przez co rozumie się: nieruchomości obciążone trwałym zarządkiem, użytkowaniem, słu-

żebnością, stosunkiem najmu, dzierżawy, użyczenia.

Obszar 1 – Żoliborz Centralny: ul. Potocka od Słowackiego do Mickiewicza – Mickiewicza do Pl. Wilsona z Pl. Wilsona – Krasieńskiego do Wybrzeża Gdyńskiego – Wybrzeże Gdyńskie do torów kolejowych – na zachód wzdłuż torów kolejowych do Popieluszki – Popieluszki do ul. Potockiej.

Obszar 2 – Sady Żoliborskie – Zatrassie: Marymoncka od Armii Krajowej do Popieluszki – Popieluszki do Krasieńskiego – Krasieńskiego do Powązkowskiej – Powązkowska do Armii Krajowej – Armii Krajowej do Marymonckiej.

Obszar 4 – Żoliborz Południowy – Powązki: Krasieńskiego od Powązkowskiej do Popieluszki – Popieluszki do torów kolejowych – wzdłuż torów kolejowych do Powązkowskiej – południową granicą dzielnicy do Obrońców Grodna – Obrońców Grodna do Powązkowskiej – Powązkowska do Krasieńskiego.

Więcej informacji, jak składać wnioski, gdzie i z kim je skonsultować oraz do kiedy złożyć, znajduje Państwo na stronie www.twojbudzet.um.warszawa.pl.

Redakcja
(na podstawie materiałów
Urzędu m. st. Warszawy)

Konkurs „Przyjazny Spółdzielni”

To już ostatni moment

Już tylko do końca grudnia można zgłaszać kandydatów do I edycji konkursu „Przyjazny Spółdzielni”.

Pokażcie, że docenicie tych, którzy działają społecznie na rzecz mieszkańców WSM. Tych, którzy sprawiają, że Wasza okolica staje się piękniejsza, bardziej uporządkowana. Tych, którzy organizują dla Was imprezy, zapraszają na wycieczki, robią wystawy. Zgłoście ich i w ten sposób powiedzcie im „dziękuję”.

Propozycje kandydatur prosimy składać na piśmie na adres redakcji

(„Życie WSM”, ul. Elbląska 14, 01-737 Warszawa; pok. 103), z dopiskiem „Przyjazny Spółdzielni”, do końca roku. Warto przedtem zajrzeć do regulaminu konkursu (dość krótkiego, więc lektura nie zajmie dużo czasu) dostępnego na stronie wsm.pl/index.php/o-nas/zycie-wsm/przyjazny-spoldzielni.

W styczniu zbierze się ośmioosobowa kapituła i wybierze zwycięzcę I edycji. Jego sylwetkę opiszemy w kolejnym numerze „Życia WSM”.

Redakcja

WESOLYCH ŚWIĄT

ul. Mickiewicza 37, tel. 792 132 111
tel. 22 560 21 81
ul. Czumi 1(Przychodnia)
tel. 22 664 98 70

OPTYK
od 1965r.
WOJCIECH SALA

PLAN DYŻURÓW CZŁONKÓW RADY NADZORCZEJ

(grudzień 2016 – luty 2017) Biuro Zarządu ul. Elbląska 14 (II p. pokój 219, od godziny 16:15)
(zapisy p. 211 tel. 22 561 34 17)

| Data/miesiąc | Imię i nazwisko | Imię i nazwisko |
|----------------------|---|--|
| grudzień 2016 | | |
| 19 | Maria Mossakowska Zastępca Przew. RN, członek Komisji Członkowsko-Mieszkańcowej | Lidia Grzymska Sekretarz RN, członek Komisji Organizacyjno-Samorządowej |
| styczeń 2017 | | |
| 9 | Witold Kacperski Członek Komisji Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi | Marek Fronczak Członek Komisji Inwestycyjnej |
| 16 | Stanisław Michalczyk Członek Komisji Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi | Andrzej Włodarczyk Przewodniczący RN |
| 23 | Jacek Sielski Przewodniczący Komisji Inwestycyjnej | Robert Orlik Członek Komisji Inwestycyjnej |
| 30 | Maria Mossakowska Zastępca Przew. RN, członek Komisji Członkowsko-Mieszkańcowej | Andrzej Włodarczyk Przewodniczący RN |
| luty 2017 | | |
| 6 | Maciej Czarkowski Przewodniczący Komisji Organizacyjno-Samorządowej i członek Kom. Rewizyjnej | Dariusz Stępniewski Członek Komisji Organizacyjno-Samorządowej |
| 13 | Andrzej Michałowski Przewodniczący Komisji Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi | Janusz Sulich Członek Komisji Gospodarki Zasobami Mieszkaniowymi |
| 20 | Zbigniew Zieliński Członek Komisji Inwestycyjnej | Roman Katus Przewodniczący Komisji Członkowsko-Mieszkańcowej |
| 27 | Felicja Melon Członek Komisji Inwestycyjnej, członek Komisji Członkowsko-Mieszkańcowej | Zofia Paderewska Zastępca Przew. RN, członek Komisji Członkowsko-Mieszkańcowej |

Zgłaszanie projektów do budżetu partycypacyjnego

Dyżury konsultacyjne na Bielanach

Od 1 grudnia do 23 stycznia można zgłaszać projekty do budżetu partycypacyjnego (BP). Te, które zyskają poparcie mieszkańców, będą przekazane do realizacji w roku 2018. Zespół ds. BP zorganizował cykl dyżurów konsultacyjnych, aby ułatwić mieszkańcom przygotowanie projektów. Członkowie zespołu będą oczekiwać osób zainteresowanych w dniach: 15 grudnia oraz 11, 12, 13, 16 i 17 stycznia

w godzinach 17-19 w siedzibie zarządu Bielan, ul. Żeromskiego 29 w pokoju 176 na pierwszym piętrze. Ponadto na 14 stycznia zaplanowano **Maraton Pisania Projektów**. W tym dniu wszyscy członkowie zespołu ds. BP będą pomagać w formułowaniu projektów w godz. 9-15 w hali przed salą widowiskową, wejście od ul. Jarzębskiego.

ZZ

Zareklamuj się w „Życiu WSM”

Zadzwoń: 663421784
lub napisz: bartlomiej.pograniczny@wsm.pl

Ceny już od 240 złotych netto.

Wydawca: Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa ul. Elbląska 14, 01-737 Warszawa

ZYCIE WSM



Wydawane od 1931 roku

Redaktor naczelna: Danuta Wernic (danuta.wernic@wp.pl, tel. 600 951 992)

Rada programowa: Adam Kalinowski (przewodniczący), Felicja Melon, Zbigniew Zieliński

Redaktor prowadzący, dział reklamy: Bartłomiej Pograniczny

Dział Ogólno-Organizacyjny: boguslawa.rudzinska@wsm.pl, tel. 22 561 34 16

Skład i łamanie: Testudo Press Bartłomiej Pograniczny

Za treść zamieszczanych ogłoszeń redakcja nie odpowiada. Zastrzegamy sobie prawo do redagowania i skracania nadsyłanych tekstów oraz do zmian w tytułach. Na anonimowe listy nie odpowiadamy. Gazeta bezpłatna. Nakład 30 tys. egz.

www.wsm.pl

Moje życie w WSM



Ryszard Szabelak

Fot.: Bartłomiej Pograniczny

Jak ten czas leci. Jeszcze zdawałoby się niedawno obchodziliśmy 90. rocznicę, a tu już stuknęło 95 lat.

Trzeba było mieć ogromną wiarę w swoje ideały i idee, aby w tym trudnym czasie, jaki nastąpił po ledwie co uzyskanej niepodległości i przy rodzajem się wielkim światowym kryzysie, zacząć je realizować w praktyce. Otóż grupa lewicowych działaczy, w większości z PPS (Toeplitz, Próchnik, Tołwiński, Szwalbe) podjęła działanie w zakresie budowy tanich mieszkań „kulturalnych”, oddawanych do użytku członków, którymi mogli zostać wszyscy ludzie pracy, a przede wszystkim robotnicy. I tak powstała **Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa**.

Jak pokazała historia, była ona pierwszą i długi czas największą spółdzielnią mieszkaniową w kraju. Co więcej, stworzono w niej nie tylko „dach nad głową”, ale pomyślano też o całej strukturze społecznej, jak opieka zdrowotna, przedszkola i cały system szkolny (Robotnicze Towarzystwo Przyjaciół Dzieci – RTPD), życie artystyczne (teatrzyk „Baj”), sport (początkowo realizował to K.S. „Marymont”, ale od połowy lat 30-tych istniał klub „Siła” pod wodzą Jana Mulaka). Organizowano też kolonie letnie dla dzieci członków Spółdzielni.

I tak Spółdzielnia powstała jak wyspa w dzielnicy otaczającej nędzy, gdzie istniał Żoliborz „barakowy” (Felińskiego 1) oraz Marymont (radzę gorąco przeczytać książkę Marka Hłaski „Wilk” – Warszawa 2015, Iskry). A mimo to nikt nie myślał wówczas o groźdzeniu i zamykaniu osiedli.

WSM jednak utrzymała „ideową” podstawę działania, aby tworzyć mieszkania dla mało i średnio zarabiających. W połowie lat 30-tych 75% stanowią mieszkańcy zarabiający poniżej 300 zł miesięcznie.

Umowy patronackie

WSM zarejestrowano w 1922 roku. W 1925 rozpoczęto budowę I Kolonii przy parku Wilsona – jeszcze nie placu, była to wtedy łąka. W 1927 (styczeń) już przydzielono pierwsze mieszkania.

Kapitał WSM powstał w części z kredytów, w części z pożyczek bezwrotnych i dlatego mieszkania budowane w części ze środków publicznych mogło być jedynie mieszkaniem lokatorskim, dzierżawionym od Spółdzielni i będącym jej (a właściwie wszystkich członków Spółdzielni) własnością.

WSM zawierała także tzw. umowy patronackie z poszczególnymi instytucjami państwowymi i komunalnymi, uzyskując dodatkowe środki finansowe – stąd np. dużą grupę wśród członków stanowili m.in. „tramwajarze” i „pocztarzy”.

Oczywiście w ramach ww. umów patronackich ich dysponenti zgłaszali do WSM swoich najbardziej sumiennych pracowników.

To był prawie luksus

Ojciec mój, **Bronisław Szabelak**, został przyjęty na członka WSM na podstawie właśnie takiej umowy z Polskim Monopolem Spirytusowym, którego był pracownikiem. To, że znalazł się w pierwszej grupie z tej instytucji, wynikało z faktu, że **był Kawalerem Wirtuti Militari** za męstwo w bitwie warszawskiej – pod Ossowem w r. 1920.

W 1934 r. dostał przydział na mieszkanie w VIII Kolonii. Był to lokal trzyczobowy o powierzchni ok. 35 m² z oddzielną kuchnią, WC i pokojem, a także z CO. Stanowiliśmy czteroosobową rodzinę, ale wydawało się nam, że mieszkamy w luksusie. Po czterech latach Spółdzielnia przyznała rodzicom lokal nr 7 przy ulicy Płońskiej (obecnie Próchnika). Było to już ok 50 m², z kuchnią za zasłonką, wodą wspólną na piętrze na korytarzu a WC... z kluczem u dozorczy. To „cudo” kosztowało 70 zł miesięcznie.

Tu dygresja. Lokal zajmowany wcześniej, gdzie się urodziłem (ul. Tarchomińska), miał ok. 30 m², z kuchnią za zasłonką, wodą wspólną na piętrze na korytarzu a WC... z kluczem u dozorczy. To „cudo” kosztowało 70 zł miesięcznie.

Jest różnica! A poza tym w WSM był tani dostęp do pralni (w której w jeden dzień zamykał się cykl prania), kąpielisko (natryski i wanny za małą odpłatnością). Sklepy na osiedlu były tylko Gospody Spółdzielczej (później „Społem”). Należy też dodać, że budowę dalszych Kolonii (od III-iej) wykonywało własne Spółdzielcze Przedsiębiorstwo Budowlane (SPB), co pozwoliło kontrolować i koszty i terminy.

Ale co najważniejsze, otoczenie w Spółdzielni było przyjazne. Dobre, przyjazne stosunki sąsiedzkie, ale wymagający gospodarze (dozorcy) w koloniach. Tacy jak: Pawłowski, Marchewka, Trepczyński należą do legendy wśród starych mieszkańców. Oni mieli niemały wpływ na wychowanie czeredy „spółdzielczych” dzieci.

Opiekę zdrowotną nad dziećmi (przedszkolnymi) sprawował nieoceniony dr **Aleksander Landy** – ordynował on tran, rzadko wtedy stosowane kwarcówki i zalecał ruch. A do tego co miesiąc nowe przedstawienie „Baja” w I Kolonii, z udziałem takich postaci jak **M. Kuncewiczowa, E. Ładysz** czy **J. Wesołowski**.

Starsi (szkoła podstawowa) mieli zajęcia sportowe, gdzie uczył gry w siatkówkę **Jan Mulak**. Latem jeździliśmy na polonie. Osiedlowym „fryzjerem” był **P. Bebeniec**, który nas, młodych, znał z imienia i nazwiska, i dbał o nasze fryzury. Organizowano coroczne dni książki, z kermaszem,

ale były też pochody 1-majowe i czerwony sztandar na kominie kotłowni. A cała Administracja WSM mieściła się w 1-iej klatce III Kolonii.

Ze środowiska Kolonii WSM wywodzą się tak znakomite postaci jak: aktor **Z. Zapasiewicz**, cały klan **Damięckich**, **K. Sienkiewicz**, pisarz **Igor Newerly**, a później jego syn **Jarosław Abramow Newerly**, **St. M. Saliński** (marynista) czy rzeźbiarka **B. Zbrożyna**.

Spółeczna solidarność

Cała potęga społecznej wychowania i solidarności środowiskowej dała o sobie znać w okresie okupacji hitlerowskiej. A oto niektóre fakty.

Wszyscy w III Kolonii (i nie tylko) wiedzieli, że p. Basia, żona Igora Newerlego i matka Jarosława jest Żydówką. Przez całą okupację mieszkala razem z rodziną i nikt, dosłownie nikt, nie doniósł tego okupantowi.

Przez przedszkole WSM przewinęła się całkiem spora grupa dzieci żydowskich. Dla nich ks. **Zygmunt Trószczyński** seryjnie wypisywał świadectwa chrztu. Zresztą ks. Trószczyński działał czynnie w konspiracji (pseudonim „Alkazar”), a w czasie Powstania był członkiem sztabu Zgrupowania „Żywiciel”. Wspierał człowieka i duchowny. Znałem go osobiście.

Po powrocie do Warszawy z Niemiec, z obozu koncentracyjnego (maj 1945), spotkałem się z matką i siostrą, które „zaczepiły się” u znajomych. Musiały, gdyż nasze mieszkanie w IX Kolonii było już zajęte. Po moim powrocie matka poszła rano do Zarządu WSM i tego samego dnia zostaliśmy „dokwaterowani” czasowo do samotnej pani w IV Kolonii, do jej drugiego pokoju. Już jednak po 1,5 miesiąca uzyskaliśmy samodzielne małe mieszkanie w IX Kolonii (ok. 30 m²).

Czy to obecnie byłoby możliwe? To mnie wtedy zupełnie zaskoczyło, ale spowodowało dalsze, pełne uznanie dla władz WSM, szczególnie, że wtedy bardzo trudno było w „zgruzowanej” stolicy uzyskać jakikolwiek „kąt”.

Patrząc wstecz, mogę powiedzieć, że Spółdzielnia pomagała bardzo w dopasowaniu komfortu mieszkaniowego do aktualnej sytuacji rodzinnej. A więc mieszkaliśmy w VIII Kolonii, w IX i IXb, w VII i III. A po moim ślubie – w wieżowcu Sady Żoliborskiej 3, by na ostatnie 50 lat osiąść na Zatrasiu (Przasnyska). Sam brałem parokrotnie udział w pracach Rady Osiedla. Z dwójki synów młodszy jest członkiem WSM i w tej kadencji – przewodniczącym Rady Osiedla Żoliborz IV.

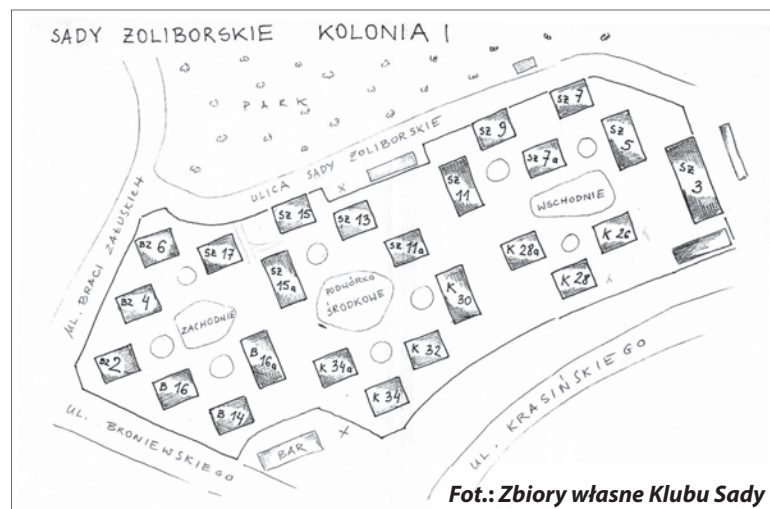
Odejście od idei

WSM, z uwagi na swój charakter, a także na „ojców założycieli”, pierwsza zaczęła nie tylko remontować swoje zasoby, ale też budować nowe kolonie. Warto przy tym przypomnieć, że p. Tołwiński był wówczas prezydentem stolicy.

A później ze spółdzielczością mieszkaniową było coraz gorzej. Niby śpiewaliśmy „budujemy nowy dom, jeszcze jeden nowy dom”, ale władze PRL uznały spółdzielnie mieszkaniowe za przeżytek sanacyjny i sprowadziły je do administrowania zasobami. Wyrażna „odwilż” nastąpiła po 1956 r. i także WSM zaczęła wtedy rosnąć w nowe osiedla. Oczywiście władze „odpuszczając” naciski, nadal ingerowały w zasady spółdzielczości, wprowadzając rejonizację spółdzielni, podsyłając „członków” na natychmiastowe przydziały lokali itp.

Dokończenie strona 6

Sady Żoliborskie Nowe podwórko jako „ogród na pTak”



Fot.: Zbiory własne Klubu Sady

W osiedlu Sady Żoliborskie I od dłuższego czasu istnieje grupa świetnie zorganizowanych mieszkańców, którzy działają na rzecz poprawy wizerunku swojego otoczenia. Do tego celu powołali Klub Sady – klub miłośników architektury Sądów Żoliborskich.

Trudno jest mówić o wszystkich zaangażowanych osobach, ale za ogromny wkład należy wyróżnić **Katarzynę** i **Zbigniewa Domagalskich**, a także **Martę** i **Łukasza Ostrowskich**. Od lat prowadzą oni spotkania, które cieszą się wielkim zainteresowaniem mieszkańców osiedla Sady i nie tylko. Były to różnego typu inicjatywy, np. wykłady związane z historią powstania Sądów Żoliborskich, spotkania dotyczące założenia urbanistycznego osiedla czy projektowania funkcjonalnych wnętrz, wycieczki rowerowe, spacer. Dużo czasu poświęcono również samej przyrodzie, doceniono wszelkie walory osiedla. Odbyły się spotkania z historykami m.in. z Tomaszem Fudalą czy Tomaszem Pawłowskim. Większość tych spotkań odbyła się w Pawilonie Kulturalnym przy ul. Sady Żoliborskie 4. Świetne miejsce na tego typu wydarzenia, w którym można wypić kawę, herbatę, zjeść dobre ciasto i nie tylko. Budynek znajduje się na skraju parku Sady Żoliborskie – jest to idealne miejsce, blisko placu zabaw dla dzieci, jak i samego osiedla zrealizowanego według założeń prof. Haliny Skibniewskiej. Warto dodać, że pawilon w którym mieści się kawiarnia był przez wiele lat niewykorzystywany i dość szpetnie wyglądał. Dawniej mieściła się tam wypożyczalnia sprzętu sportowego, a potem pawilon stał pusty – jest to niewątpliwie udana adaptacja.

Od ponad roku Klub Sady zajmuje się sprawą rewitalizacji podwórka wschodniego (okolice budynków Krasiniego 28 i Sady Żoliborskie 7A), na którym kiedyś znajdował się plac zabaw dla dzieci. Na terenie Sądów I mieszczą się trzy nieruchomości, na których mieściły się trzy duże place zabaw dla dzieci starszych, a od nich odchodziły jeszcze mniejsze dla dzieci młodszych. Z biegiem czasu place te zniknęły i sprzęty zabawowe również. Zniknęły też charakterystyczne murki, które były realizowane na Zatrasiu w latach 60-tych. Murki miały dwie funkcje – z jednej strony mieściła się przy nich długa ławka, a z drugiej strony była tablica do rysowania kredą. Na Sadach I uchował się jeden plac zabaw, w tzw. podwórku zachodnim. Pozostałe tereny, czyli podwórko środkowe i wschodnie, do tej pory, od czasów zlikwidowania placów zabaw, nie były w żaden sposób wykorzystane.

Zanim przystąpiono do projektowania nowego podwórka, do inicjatywy przyłączył się **Tomasz Niewczas**, który zainwentaryzował bardzo dokładnie zieleń w zasobach Sądów Żoliborskich I. Cały projekt rewitalizacji tego terenu nazwano „Koncepcją urbanistyczną osiedla ekologicznego – Sady Żoliborskie I i realizacją modelowego podwórka osiedla Sady I w Warszawie jako ogrodu na pTak”.

Powyższy projekt otrzymał dofinansowanie w wysokości 20 300 złotych z Narodowego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki Wodnej, w ramach wspierania inicjatyw obywatelskich na rzecz środowiska. Projekt „Ogród na pTak” realizowany był przez Klub Sady za pośrednictwem Instytutu na Rzecz Ekorozwoju. Celem tej inicjatywy było wypracowanie wspólnej z mieszkańcami i zarządcą terenu całościowej koncepcji urbanistycznej osiedla, a następnie odnowa podwórka. W ramach tych działań zainwentaryzowano zieleń, zebrano preferencje i potrzeby mieszkańców, wykonano opracowanie koncepcji i projektu, wraz z konsultacją tych założeń z Radą Osiedla WSM Żoliborz III.

Ze strony Administracji Osiedla przyznano na tę realizację kwotę w wysokości jedynie 5000 zł. Do urzęducywstąpienia pomysłu podwórka przystąpiono wyjątkowo późno, bo na przełomie października i listopada. W ramach tej koncepcji powstała łąka kwietna, nowe nasadzenia krzewów, drzew, a także budki lęgowe dla ptaków, poidelka itp. Obecnie nie widać jakichś wielkich wizualnych zmian, ponieważ jesteśmy już przed zimą. Mamy nadzieję, że nowe nasadzenia się przyjmą i prawdziwy efekt rewitalizacji zobaczymy na wiosnę przyszłego roku. Jednakże ewidentnie brakuje tam małej architektury, m.in. dodatkowego doświetlenia, ławek, koszy na śmieci. **Apelujemy do dyrektora Administracji Żoliborza III o dodanie tych jakże istotnych elementów.** Warto zobaczyć, ile ławek znajduje się w osiedlu Zatrasiu w zasobach osiedla Żoliborz IV.

Wiktor Zajac



Na drzewach zawieszono już budki lęgowe

Fot.: Wiktor Zajac

Narodziny choinki

Dokończenie ze strony 1

Tradycyjne pieczywo w formach roślinnych i zwierzęcych, a nawet w ludzkich postaciach, to przeżytek dawnych kultów w postaci zastępczych ofiar składanych bogom. Gwiazda zaś na wierzchołku drzewka symbolizowała Gwiazdę Betlejemską.

Tak więc reasumując, zdaniem prof. Rostafińskiego, współczesna choinka jest połączeniem obyczajów pogańskich i chrześcijańskich, gdyż istnieją opinie, że choinka wywodzi się wprost od rajskiego drzewa wiadomości złego i dobrego, względnie od aryjskiego „drzewa życia”.

Pierwsza historyczna wiadomość o choince świątecznej pochodzi z 1605 roku od anonimowego kronikarza z Alzacji, ze Strassburga. Píše on: „Na Boże Narodzenie umieszczają w izbie choinkę, obwieszoną kwiatami, wycinanymi z kolorowych papierów, jabłkami, cukrem i szeleszczącym złotem”.

W roku 1720 pojawia się pierwsza notatka polska o choince, pióra ks. Antoniego Zapczyńskiego, lecz dotyczy ona choinki niemieckiej, poprzednio zupełnie nieznaną. Cytując: „W Niemczech, ba i w Prusach naszych malowane złociste i różnymi świecidełkami, czaczkami ozdobione różdżki, które tam po kolędzie, a nie mówiąc na gwiazdkę dzieciom kupują, a przecież ten różgi decor mało małe kontentuje dzieci. Zwą one tam różgi takie «Panna różga», a po naszymu «Panna Brzozowska»”.

W Polsce zwyczaj ten upowszechnił się z chwilą utraty niepodległości w zaborze pruskim. Najpierw w miastach wśród klas zamożnych, później po dworach. Łukasz Gołębiowski, w dziele „Lud Polski”, na początku XIX w. tak to opisał, cytując: „Przyjęty od Prusaków jest zwyczaj w Warszawie upominkiem dla dzieci stawiać na Wilii sosenkę z orzechami włoskimi, złocistymi cukierkami i mnóstwem świeczek, lub kawałków stoczka różnokolorowego”.

Najpóźniej choinki dotarły na wieś, gdyż biedna wieś nie mogła sobie na takie luksusy pozwolić, a poza tym nie była pozbawiona tego rodzaju tradycji, mając własne, ludowe, polskie „podłaźniki”, a nie obce naśladownictwo. „Podłaźnik” to małe drzewko lub częściej czubek jodły, świerku, rzadziej sosny, zawieszony w izbie szczytem do dołu. Jest strojny w czerwone

jabłka, orzechy, ozdoby z wydmuszek, słomki, kolorowych bibulek i papieru. Najpiękniejszą ozdobą podłaźnika są oplatki arcydzieła: tak zwany „świat”, kapliczki kołyski lub po prostu kolorowe wycinane krążki.

Kosmopolityczna choinka zagubiła gdzieś treści obrzędowe: po prostu dekoruje się ją i zapala świeczki. Natomiast ludowe „podłaźniki”, które zewnętrznie wydają się być ubogą pierwociną wspaniałej strojnej choinki, pod względem rodzajów i ilości obrzędów, zamieniając się z choinką rolą i roztaczając niebawym przepych i bogactwo.

Przedstawiona geneza i znaczenie poszczególnych elementów dekoracyjnych ma na celu przywrócenie tradycji w zdobieniu choinek. Już w XIX wieku artyści polscy zwracali uwagę na szerzącą się tandetę, pochodzącą przede wszystkim z Niemiec, jeżeli chodzi o ozdoby choinkowe. Przed II Wojną Światową podjęto próbę w Polsce, by samemu je wykonywać. Na choince z mojego dzieciństwa kilka takich różnokolorowych gwiazd wisiało. Były łatwe w wykonaniu i estetyczne. Przystudiowałem trochę pamiętników i warszawianistycznych opowieści o choinkach. Na przykład z obserwacji Jadwigi Waydel-Dmochowskiej (zamieszczonych w książce „Dawna Warszawa”) można się dowiedzieć, że „każdy dom miał swoje zasady w ubieraniu drzewka”. Niektórzy byli zdania, że wszystko na choince powinno być do zjedzenia: a więc koszycki pełne bakalii, orzechów, pierników, owoce marcepanowe, cukierki w błyszczących papierkach, łańcuchy z rodzynków i fig, jabłka, mandarynki...

Tradycja choinki jest naprawdę ciekawym tematem dla humanisty i prowokuje do rozmyślań nad kondycją polskiej kultury i tradycji. Obyśmy nigdy nie mieli wrażeń, że „urwaliśmy się z choinki”.

Władysław Głowala

Bibliografia:

1. Oskar Kolberg, *Lud Jego Zwyczaj*,
2. Zygmunt Glogera *Rok polski w życiu, tradycji i pieśni*
3. Jamesa Frazera *Złota Galaz*,
4. Jadwiga Waydel-Dmochowska, *Dawna Warszawa*,
5. Maria Ginalska, *Polskie Boże Narodzenie*,
6. Jan Grad, *Tradycja, Rota*, nr 1-2, str. 51-54, 2003,
7. internet.

Karnawał w dwudziestoleciu międzywojennym



Ani się obejrzymy, a rozpocznie się karnawał 2017 roku. Czas balów i przyjęć! Nie od rzeczy w takiej chwili będzie przypomnienie, że w okresie dwudziestolecia międzywojennego Warszawa słynęła ze swych balów i bankietów. Podobno, jak dotąd nie doścignionych. Czy my mamy teraz mniej fantazji, mniej poczucia humoru, mniej się śmiejemy niż nasi przodkowie?

Zobaczmy więc, jak bawiła się Warszawa. Przywołajmy te czasy. Niech znana piosenka pomoże nam wczuć się w tamte klimaty i nastroje, w ówczesny szarm i szyk:

*Lata dwudzieste, lata trzydzieste
Wróć piosenką, sukni szelestem
Błękitnym cieniem nad talią kart
I śmiechem który kwitował żart*
(słowa Ludmiła Warzecha, muzyka Włodzimierz Korcz)

Kto się bawił? Jeżeli zajrzymy do źródeł, bale i bankiety dwudziestolecia międzywojennego były udziałem jednak tylko wąskich elit, czyli między innymi ludźmi ze szczytów władzy, arystokracji, z kręgów wyższych oficerów i urzędników, wielkich przemysłowców, handlowców, finansistów, znanych artystów, a także literatów. Uczestniczyli w nich także członkowie korpusu dyplomatycznego i zagraniczni goście. Na bale karnawałowe gremialnie przybywała w szczególności cała elita Warszawy. Wydarzenia te są opisane w literaturze, pamiętnikach, prasie, uwiecznione na zdjęciach, filmach, nagraniach.

Antoni Słonimski pisał: *Moje pokolenie zostawiło w kontrmarkarni (szatni) restauracji Astoria znoszony już nieco płaszcz Konrada i zasiadło do stołu*. Po 123 latach niewoli w końcu nastąpiły czasy normalności. Polskie sfery wyższe rzuciły się w wir zabawy.

Zapowiedzią zabaw noworocznych była świąteczna ogromna choinka na Rynku Starego Miasta. W Warszawie bal noworoczny otwierał okres zabaw karnawałowych. To był też początek końca przygotowań karnawałowych.



Bal w Teatrze Wielkim (na zdjęciu od prawej: gen. Bolesław Wieniawa-Długoszowski, aktorka Zula Pogorzelska, poeta Antoni Słonimski)
Fot.: www.nac.gov.pl

O życiu nocnym stolicy było głośno nie tylko w całej Polsce, ale i w Europie. Bale karnawałowe z tamtych czasów przeszły do legendy. Elity bawiły się do białego rana. Najhuczniejsze przyjęcia odbywały się w hotelach Bristol i Europejskim, w Kasynie Garnizonowym, salonach Ministerstwa Spraw Zagranicznych, salach Teatru Wielkiego i na Zamku Królewskim, a także w lokalach „Adria” i „Oaza”. Za najelegantszy lokal Warszawy uznawano w latach 20. hotel Bristol. Rzęsiste światła Sali Malinowej odbijały się w lśniących posadzkach i ogromnych kryształowych lustrach. W Hotelu Europejskim w 1922 roku oddano do użytku ogromną salę balową. To tutaj odbywały się Bale Mody, podczas których wybierano królową, czy głośne Bale Polskiego Jedwabiu (popierano Milanówek). Kulminacją tych drugich było wyklucie się z kokonu skąpo odzianego motyla wręczającego bukiet kwiatów prezydentowej Mościckiej. Bawiono się też oczywiście w Resursie Obywatelskiej.

W podziemiu legendarnej kawiarni „Adria” znajdowała się sala dancingowa, która według relacji mogła zmieścić aż 900 osób. Był mały parkiet i parkiet obrotowy („Adria” – otwarta w 1931 r. – była jednym z pierwszych lokali w mieście, w których funkcjonowała nowoczesna, jak na tamte czasy, klimatyzacja). Wewnątrz setki lamp i reflektorów nadawały niepowtarzalny klimat. Kawiarnia-dancing „Adria” w momencie powstania została uznana za najlepsze architektonicznie wnętrze kawiarniane w Warszawie. W latach trzydziestych XX w. stała się najsłynniejszym luksu-

sowym lokalem rozrywkowym stolicy. W „Adrii” bawił się elegancki świat, bawił tu generał Bolesław Wieniawa-Długoszowski, słynący z ułańskiej fantazji, który potrafił wjechać tam na koniu. Szefa Sztabu Generalnego, gen. Sikorskiego, i dowódcę DOK-Warszawa, generała Kulińskiego można było spotkać w Resursie Obywatelskiej.

W Teatrze Wielkim i salach reductowych przygotowywano wielki bal maskowy. Bal maskowy Artystów Scen Polskich przez lata cieszył się wielką renomą. W nim uczestniczyła elita najlepszego towarzystwa stolicy, dyplomacja, oraz cała artystyczna i literacka Warszawa. O balu tradycyjnie przez kilka dni donosiła warszawska prasa, opisując kreacje dam, ploteczki i menu serwowanych dań.

Nie można pominąć balów organizowanych w oficerskim Kasynie Garnizonowym. Przykładowo od 9 lutego do 4 marca 1924 zorganizowano ich trzynaście. Ponadto urządzano zabawy dla dzieci i tzw. herbatki tańczące. Bal reprezentacyjny Garnizonu Warszawskiego w 1925 roku z udziałem prezydenta RP został o godz. 23:00 rozpoczęty polonezem. Później tak jak wszędzie były najnowsze tańce, kotyliny i konkursy. Bawiono się do rana, ostatnie dźwięki białego mazura zamierały około godziny 8:00.

Kto pracował podczas balu? Kelnery i wodzireje z pękiem wstążek na ramieniu, którzy dbali, by zabawa była jak najbardziej szalona. Wynajmowano też fordanserów.

Dokończenie strona 7

Klub „Szafir”

Odczarowujemy jesienne smutki



Śpiewacy Liza Wesołowska i Andrzej Wiśniewski
Fot.: Ewa Sudakiewicz

Złoty urok jesieni już zniknął i nieuchronnie nadeszły długie, ciemne dni melancholii. W Klubie „Szafir” odczarowujemy jesienne smutki, jest ciepło, wesoło i dużo się dzieje.

Nasi milusińscy z rodzicami uczestniczą w zajęciach twórczych

dla dzieciaków. Taniec, zajęcia sensoryczno-plastyczne, ciekawostki z różnych stron świata, a także kreatywna pracownia, pozwalają na aktywne spędzenie czasu z dzieckiem i świadome uczestniczenie w procesie poznawania i edukacji najmłodszych. W dwa sobotnie popołudnia dzieci przeniosły się w świat bajek z „Siostrą Ptaków” i „Dziadkiem do orzechów” – piękne, mądre przedstawienia.

Aktywni seniorzy nie dają się i uczestniczą w zajęciach gimnastycznych, przychodzą w poniedziałki i czwartki do Klubu Brydżowego i na wtorkowe spotkania Klubu Seniora. Podtrzymują swoją kondycję fizyczną i umysłową, i rozwijają się twórczo. Często odkrywają swoje ukryte talenty. Listopadowe smutki skutecznie rozwiąły imprezy dla dorosłych. Teatr „Wariacje” wystąpił ze spektaklem „I znów będzie awantura, czyli cała prawda o związkach”. Było dużo śmiechu i porównań do sytuacji z życia wziętych, z odwiecznymi komplikacjami w stosunkach damsko-męskich.

25 listopada odbył się piękny wieczór arii operetkowych pod tytułem „Bo to jest miłość”. Znakomici wykonawcy: **Liza Wesołowska** – sopran liryczny, **Andrzej Wiśniewski** – tenor oraz **Adam Suchocki** – akompaniament, uwiedli publiczność, która szczególnie w drugiej połowie koncertu śpiewała już razem z nimi. Dobór repertuaru okazał się niezwykle trafny. Solówki „Ninon” i „Aria ze śmiechem” z operetki „Perichola” Offenbacha zachwyciły całą kunszt aktorski i wokalny widowie. Nie obyło się bez bisów.

Grudzień jest miesiącem przygotowań i oczekiwań na święta Bożego Narodzenia, obfitującym w spotkania mikołajkowe i wigilijne. Dlatego 3 grudnia odbyły się w Klubie „Szafir” „Mikołajki dla dzieci”, a 10 grudnia spotkanie „Sąsiedzkie kolędowanie przy wigilijnym stole”.

Drodzy mieszkańcy, niech Święta będą dla Was czasem na-



Teatr „Wariacje”
Fot.: Ewa Sudakiewicz

dzieci, ciepła, wzajemnej życzliwości i wruszeń. Proszę przyjąć świąteczne życzenia od Rady i Administracji osiedla Żoliborz IV, komisji kulturalno-społecznej i kierownictwa Klubu. Jednocześnie, na łamach „Życia WSM”, chcielibyśmy serdeczne podzię-

kować burmistrzowi dzielnicy Żoliborz za dofinansowanie tegorocznych imprez dla mieszkańców Zatrasia i Rudawki.

Zapraszamy
Ewa Sudakiewicz
kierownik Klubu „Szafir”

Ciekawostki z życia Spółdzielni



W tym roku wielokrotnie przypominaliśmy, jak zmieniła się Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa przez 95 lat swojego istnienia. Nie da się jednak opisać wszystkiego. W tym numerze zebraliśmy razem historie nietypowe. Czy wiecie, że pierwsi mieszkańcy Rakowca nie chcieli w budynkach instalacji gazowych, bo te miały zepsuć relacje rodzinne?

Teodor Toeplitz, jeden z ojców Spółdzielni, jeszcze podczas działań wojennych wyszukiwał wśród służących w wojsku koni egzemplarze mogące po demobilizacji służyć jako siła pociągowa niezbędna przy obsłudze placu budowy. I rzeczywiście, zarówno przy usuwaniu ziemnego szarża z przedpoja Cytadeli, umiejscowionego w miejscu przyszłego Placu Wilsona, jak i przy wznoszeniu budynków, wykorzystano konie kupione za korzystną cenę od wojska.

W chwili rejestracji WSM w 1922 roku przeważała koncepcja budowy jednorodzinnych domków robotniczych w układzie szeregowym, z użytkowym poddaszem. Argumentem, przemawiającym za taką formą architektoniczną, był towarzyszący każdemu siedlisku ogródek. W tym kształcie zrealizowano w drugiej połowie lat 30-tych Osiedle TOR-u w Łodzi. Idea budownictwa zbiorowego, która ostatecznie przeważała, podyktowana została z jednej strony koniecznościami finansowymi i brakiem uzbrojenia przekazywanych przez państwo terenów, z drugiej strony wpływowi osiągnięć komunalnego budownictwa wiedeńskiego, gdzie socjaldemokratyczne władze wznosiły wielkie osiedla robotnicze złożone z imponujących, wielopiętrowych bloków, istniejących do dnia dzisiejszego. Do tej architektury nawiązywała I Kolonia autorstwa arch. Brunona Zborowskiego, jedyna ze spadzistym dachem (obecnie zachowanym w skrzydle od ul. Mickiewicza).

Najpoważniejszym problemem spółdzielców po zawiązaniu kooperatywy było zdobycie środków na budowę planowanych Kolonii. Mimo pomocy związków zawodowych i ruchu spółdzielczego niezbędnym okazał się kredyt – niestety komercyjne warunki banków polskich okazały się nazbyt niekorzystne. Wówczas wzięto kredyt z **Banca Commerciale Italiana**, realizującego propagandowy

program budownictwa socjalnego, ważny dla wizerunku ówczesnej władzy Benito Mussoliniego. Udzielony wówczas i później (np. na budowę VIII Kolonii) kredyt spłacano jeszcze po II wojnie światowej.

Niesłusznie zapomniani i mylny ze Stanisławem Tołwińskim jest inż. Kazimierz Tołwiński, zwany popularnie w WSM „Dziadkiem” – współtwórca i pierwszy prezes „Szklanych Domów”, autentyczny animator działalności kulturalnej, zwłaszcza wśród młodzieży. Ufundował dla Spółdzielni bibliotekę, przekazując na jej rzecz własny księgozbiór. Po jego śmierci biblioteka otrzymała imię Kazimierza Tołwińskiego, stając się po wojnie podstawą Biblioteki Publicznej na Żoliborzu.

Nieudana współpraca z budowniczym II Kolonii pchnęła spółdzielców do założenia własnego **Spółdzielczego Przedsiębiorstwa Budowlanego**. Szczególną rolę w formowaniu technicznej przybudówki WSM (powołanej również w formie spółdzielni) odegrał Teodor Toeplitz. Dzięki niemu wśród przyjmowanych pracowników znalazł się spory procent obywateli pochodzenia żydowskiego, rekrutowanych zwłaszcza wśród biedoty. W ten sposób pomagano najbardziej, jednocześnie zapewniając sobie personel o niewygórowanych pretensjach finansowych. W zamian Spółdzielnia oferowała gorące posiłki serwowane przez Gospodę Spółdzielczą (tak wyglądały początki spółdzielni pod tą nazwą) oraz bezpłatne kupony do działającego przy kotłowni żoliborskiej kąpieliska (tak zwane wanny, również w formie spółdzielni). Stąd zasadnym jest stwierdzenie, że począwszy od III Kolonii, przedwojenny WSM wznosili robotnicy w znacznej części pochodzenia żydowskiego. Byli wśród nich członkowie „braterskiej” wobec PPS partii Bund, która przy ul. Żeromskiego, poprzez swoją spółdzielnię, wzniosła budynek mieszkalny, w czasie okupacji włączony do zasobów WSM.

Gdy urzędnikom magistrackim przedstawiono plan budowy kotłowni w Osiedlu Żoliborskim, biurowi formalisci sprzeciwili się wznoszeniu komina, uznając, że nie odpowiada on wymogom estetycznym. Być może nieprzyjaznej Spółdzielni ekipie zarządzającej wówczas Warszawą chodziło bardziej o utrudnienie życia spółdzielcom. Ci jednak wpadli na pomysł opłecenia komina metalowymi schodami i zwieńczenia go **galerią widokową**. Teraz, już jako podstawa tejże galerii, komin

znalazł uznanie w oczach urzędników; zapewne nie zdawali sobie sprawy, że ów widoczny z oddali element industrialnej architektury posłuży dla robotniczego sztandaru, który zawieszano z okazji 1 Maja i Dnia Spółdzielczości, również podczas kilku powojennych lat, gdy po naprawie uszkodzonego podczas wojny komina nie odtworzono już ani schodów, ani galerii.

Zwyczajem przedwojennej Spółdzielni było zasiedlanie mieszkań natychmiast po ich ukończeniu, ale przed wybudowaniem całego bloku, toteż zwłaszcza pierwsi mieszkańcy musieli pogodzić się z uciążliwościami prowadzonej niemal za ścianą budowy. Ta sytuacja rodziła dalsze utrudnienia – wszechogarniające błoto, a zimą skutą lodem i zrytą zmarzlinę utrudniającą dotarcie do mieszkania. Mimo to spółdzielcy, wierni swoim zasadom, nie zgodzili się na wpuszczenie do Osiedla Żoliborskiego prywatnych handlarzy; obawiano się – i słusznie – że wobec odciążenia Żoliborza od reszty miasta (wiadukt przy Dworcu Gdańskim uruchomiono dopiero pod koniec 1937 r.) prywatni właściciele zawyżą ceny. Decyzja ta oznaczała w praktyce wędrówkę po podstawowe produkty spożywcze poprzez wertypy do najbliższych sklepów – przy Dworcu Gdańskim i na Marymont. Ostatecznie handel w Osiedlu powierzono Spółdzielni Spożywców, a po jej bankructwie w początkach lat 30-tych sami spółdzielcy zorganizowali sprzedaż w ramach Gospody Spółdzielczej. Niskie ceny ściągaly na Żoliborz klientów z innych dzielnic Warszawy.

Przed wzniesieniem pierwszych bloków Osiedla Rakowieckiego WSM na Ochocie przeprowadzono szczegółową ankietę wśród wytypowanych przyszłych lokatorów. Byli to głównie pracownicy nieodległych fabryk, zarabiający nie więcej niż 250 zł miesięcznie. Odpowiedzi przyszłych spółdzielców, głównie mężczyzn, zmieniły ambitne plany awangardowej grupy architektonicznej „Praesens” projektującej Osiedle. **Ankietowani odcięli się od pomysłu wprowadzenia instalacji gazowej i ciepłowniczej.** Podawano dwa typy argumentów: pierwszy finansowy – konieczność comiesięcznych świadczeń, które wobec niepewności utrzymania pracy okazywały się zbyt ryzykowne („palimy starymi gazetami, wysyłamy dzieci po chrust do lasu, a w ostateczności marzniemy”). Drugi rodzaj argumentacji odzwierciedlał patrymonializm w rodzinie

robotniczej – kuchenka gazowa „rozleniwi niewiastę”, a c.o. „oduczy ją palenia pod kuchnią”.

Adam Próchnik, niesłubny syn Ignacego Daszyńskiego – pierwszego premiera niepodległej II Rzeczypospolitej i marszałka Sejmu – pojawił się na stałe w WSM dopiero w początkach lat 30-tych, gdy pozbawiony przez sanację pracy archiwisty i nauczyciela w Piotrkowie Trybunalskim (gdzie pełnił również funkcję radnego i Przewodniczącego Rady Miejskiej) został zatrudniony dzięki pomocy swego ojca w Archiwum Głównym Akt Dawnych w Warszawie. Zyskał ogromny autorytet (był ostatnim przed wojną prezesem „Szklanych Domów”), zwłaszcza pracami historycznymi, m. in. dotyczącymi spółdzielczości. Spod jego pióra wyszła także broszura poświęcona roli wybitnych kobiet w odzyskaniu przez Polskę niepodległości. Warto zwrócić uwagę, że wśród dwudziestki założycieli WSM, którzy podpisali Statut Spółdzielni, było sześć pań – Maria Orsetti, Wanda Szczepańska, Anna Tołwińska, Maria Lewińska, Alina Tołwińska i Władysława Gładowska, co odzwierciedlało znaczącą i wyemancypowaną rolę kobiet w ówczesnym ruchu spółdzielczym.

Nie brakowało aktywnych działaczy spółdzielczych na najwyższych stanowiskach w II Rzeczypospolitej. M.in. prezydent Stanisław Wojciechowski zaliczał się do grupy wybitnych organizatorów spółdzielczości. Również wśród premierów rządów sanacyjnych nie zabrakło zwolenników spółdzielczości, zwłaszcza powiązanych dawną przynależnością partyjną z działaczami WSM. Premier **Felicjan Sławoj-Składkowski** osobiście zaangażował się w przyznanie Spółdzielni kredytu na budowę jednej z ostatnich budowanych przed wojną Kolonii Osiedla Żoliborskiego. Niestety komercyjne warunki nie okazały się korzystne; mimo to Spółdzielnia poradziła sobie finansowo, w przeciwieństwie do bielańskiej kooperatywy „Zdobycz Robotnicza”, która w drugiej połowie lat 30-tych ogłosiła bankructwo.

IX Kolonię na Żoliborzu, podobnie jak wznoszone w połowie lat 30-tych bloki Osiedla Rakowieckiego WSM, budowano dzięki kredytowi Towarzystwa Osiedli Robotniczych (TOR), założonego przy wydatnym współudziale Teodora Toeplitza i Polskiego Towarzystwa Reformy Mieszkaniowej, którego był wiceprzewodniczącym. Głównymi udziałowcami TOR-u byli Bank Gospodarstwa Krajowego

i Fundusz Pracy. Ta państwowa, co do istoty, instytucja miała za zadanie wspomagać budownictwo zbiorowe na terenach wykupionych i uzbrojonych dzięki środkom gromadzonym na ten cel w BGK. W Warszawie, oprócz bloków WSM i Osiedla Robotniczego na Kole, zbudowano z tych funduszy m.in. Kolonię Grochowską TOR i osiedle robotnicze PZL na Okęciu; powstały również osiedla w Łodzi i Lwowie, a także budynki w kilku innych miastach Polski.

Każdy, kto z uwagą oglądał fasady bloków IX Kolonii (obecnie X) Osiedla Żoliborskiego, zwrócił uwagę na charakterystyczne bulaje – okrągłe okna klatek schodowych. Okrągłe okno widoczne jest również na bocznej ścianie zbudowanego już po wojnie Społecznego Domu Kultury, od strony teatru (sali widowiskowej). To widomy ślad za interesowania architektów Kolonii – małżeństwa Brukalskich – tematyką transatlantyków, skupiającą przed wojną wyobraźnię publiczną. Dzięki Stanisławowi Brukalskiemu wraz zespołem, któremu powierzono wystrój **statku pasażerskiego „Batory”** (mowa o statku zbudowanym przed wojną, razem z bliźniaczym „Piłsudskim”, w stoczni włoskiej) elementy charakterystyczne dla transatlantyka wkomponowano w architekturę żoliborską. Czy się sprawdzają? Z całą pewnością dodają intrygującego uroku modernistycznym blokom, a w przypadku SDK-u, gdzie okno nawiązuje zapewne do architektonicznego historyzmu, potęgują wrażenie osobliwej synkretyczności, w której miesza się przedwojenny modernizm z socrealistycznym klasycyzmem.

Leszek Lachowiecki

Kolęda

Aniołowie, aniołowie biali,
na coście to tak u żłobka czekali,
po coście tak skrzydełkami
trzepocząc
płatki śniegu rozszypali czarną nocą?

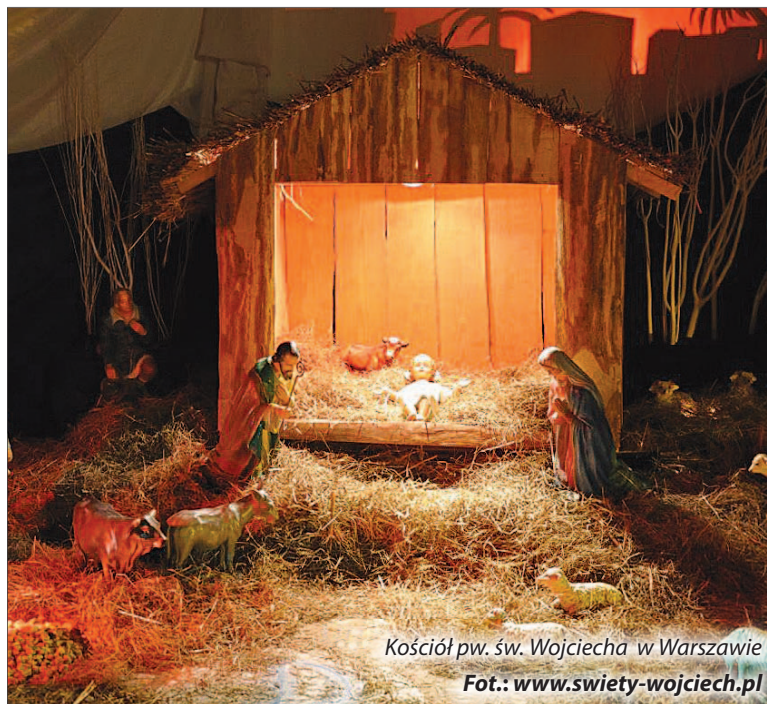
Czyście blaskiem drogę chcieli zmylić
tym przeklętym, co krwią ręce
zbrudzili?

Czyście kwiaty, srebrne liście posiali
na mogiłach tych rycerzy ze stali,
na mogiłach tych rycerzy pochodów,
co od bata poginęli i głodu?

Ciemne noce, aniołowie,
w naszej ziemi,
ciemne gwiazdy
i śnieg ciemny, i miłość,
i pod tymi obłokami ciemnymi
nasze serce w ciemność się zmieniło.

Aniołowie, aniołowie biali,
o! przyświećcie blaskiem
skrzydeł swoich,
by do Pana trafił ten zgubiony
i ten, co się oczu podnieść boi,
i ten, który bez nadziei czeka,
i ten rycerz w rozszarpanej zbroi,
by jak człowiek szedł
do Boga-Człowieka,
aniołowie, aniołowie biali.

Krzysztof Kamil Baczyński



Kościół pw. św. Wojciecha w Warszawie
Fot.: www.swiety-wojciech.pl

U nas zapłacisz wszystkie swoje rachunki!

*Wszystkie płatności w jednym miejscu!
Najniższe prowizje!
Najwyższe bezpieczeństwo wplaty!*

Warszawa
Ul. Boguckiego 1
Pn - Czw 9.30 - 17.00
Pt 9.30 - 15.00

| | |
|-----------------------|----------|
| WSM Żoliborz | 0,00 zł |
| RWE | 0,98 zł |
| ZGN Warszawa Wola | 1,35 zł |
| Multimedia Vectra | 1,49 zł |
| Netia | 1,50 zł* |
| Telefony stacjonarne | 1,70 zł* |
| Oplaty za czynsz | |
| Fundusz remontowy | |
| Gaz | 1,90 zł* |
| Telewizja kablowa | |
| Telefony komórkowe | |
| Energia | |
| Raty kredytów | |
| Ubezpieczenia ZUS, US | 2,50 zł* |
| Inne wplaty | |

Agencja przyjmuje wplaty na podstawie umowy z Monetia Sp. z o. o. posiadającą licencję Komisji Nadzoru Finansowego.

Monetia

Obchody na Piaskach

Nie tylko 40, a 95 lat minęło WSM

Osiedle Piaski z dużym sentymentem, ale przede wszystkim z powagą potraktowało 95-lecie Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. W ciągu roku organizowano konkursy, świętowano na festynach. Finał obchodów miał miejsce 3 listopada na uroczystym posiedzeniu Rady Osiedla Piaski.

Na posiedzenie zostały zaproszone osoby, które w ubiegłych latach działały w osiedlu. Zaproszenia wystosowano do byłych przewodniczących i członków Prezydium Rady, przewodniczących Komitetów Kolonii oraz przedstawicieli osiedla w Radzie Nadzorczej WSM. Wielu z nich miało wpiętą odznakę „Zasłużony członek Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej”.

Spotkanie prowadziła przewodnicząca RO **Małgorzata Kurek**. Zebrani przez aklamację zaakceptowali porządek obrad. Przewodnicząca powitała gości z Zarządu Spółdzielni, Zarządu Dzielnicy Bielany, Rady Nadzorczej WSM, Samorządu Osiedla Piaski oraz członków Rady Osiedla. Szczególnie serdecznie powitano osoby, które działały w ubiegłych latach.

Trochę historii

Po odśpiewaniu Hymnu Spółdzielców z 1925 roku **M. Kurek** oraz **A. Michałowski** krótko wprowadzili zebranych w historię WSM. Dyrektor osiedla **Bożena Sezonienko** w interesującym wystąpieniu przypomniała etapy rozwoju WSM – od przedwojennej inicjatywy PPS budowy niekomercyjnych osiedli mieszkaniowych, poprzez działania podejmowane w czasie okupacji hitlerowskiej, do lat powojennych odbudowy i budowy kolejnych osiedli. Dyrektor przypomniała także historię powstawania osiedla, które już przekroczyło **czterdziestkę**.

Życzenia też były

Wyrazy uznania i najlepsze życzenia dla WSM przekazali zebrany zastępcy burmistrza dzielnicy Bielany **Grzegorz Pietruczuk**, **Włodzie-mierz Piątkowski** i **Artur Wołczacki**. Podkreślili dobrą współpracę administracji i klubu mieszkańców osiedla Piaski z władzami dzielnicy. Na ręce prezesa WSM **Macieja Stasielowicza** przekazali dyplom podpisany przez burmistrza Bielany **Tomasza Menci-nę**. Za życzenia podziękował prezes M. Stasielowicz. Wskazał, że WSM ma najwięcej zasobów mieszkaniowych na Bielanach. Życzenia wraz z ilościową statuetką oraz ręcznie wykonaną postać Plastusia przekazały od Samorządu **Joanna Zielińska** i **Monika Szadkowska**. Przypomniały, że mamy także 100-lecie włączenia Piasków do Warszawy.

Wspomnienia, wspomnienia

Wspomnieniami związanymi z budową osiedla WSM, złasz-



Na uroczyste posiedzenie RO przybyło wielu gości
Fot.: Zbigniew Zieliński

cza osiedla Piaski, podzielił się przewodniczący Rady Nadzorczej **Andrzej Włodarczyk**. Zapropo-nował, aby w 95-lecie pamiętać słowa piosenki „starszych panów” – „choć szron na głowie, to w sercu ciągle maj”.

W chwilach wspomnień **Zygmunt Ulicki**, były przewodniczący Komitetu Kolonii IV, przypomniał działania podejmowane przez Komitet: m.in. pomoc sąsiedzką, organizowanie olimpiady czy prowadzenie biblioteki. **Zygmunt Morawski**, przewodniczący Samorządu Osiedla Wawrzyszew, wspomniawszy swoje lata budowlane na Piaskach.

Daniela Modzelewska, była przewodnicząca Komitetu Kolonii II, wspominała swoje pierwsze rozmowy z prezesem **Wiesławem Poredą**, a **Halina Fiedziukiewicz**, była przew. komisji ds. społeczno-kulturalnych RO, przypomniała, że na granicy osiedla jest pamiątkowy kamień, na którym warto umieścić właściwą tabliczkę.

W wystąpieniach (M. Mossakowska) zwrócono także uwagę, że wejście spółdzielni mieszkaniowej w warunki gospodarki rynkowej, zmiany ustawowe skutkujące rozerowaniem formalnego członkostwa w spółdzielni i z nabyciem mieszkania wiążą się z niezbędnymi zmianami w funkcjonowaniu spółdzielni. Podejmowane są działania na rzecz coraz większej racjonalności w gospodarowaniu zasobami mieszkaniowymi. Podkreślono, że mieszkańcy osiedli spółdzielczych w znacznej mierze wyręczają władze komunalne – dbają o zieleń, place zabaw, prowadzą kluby mieszkańców itd. Pociągają to m.in. potrzebę doskonalenia przekazu informacji, zasięgania i wyrażania opinii. To wymusiło znalezienie nowej formuły prac w zakresie pomocy społecznej i działalności kulturalnej. Szczególny nacisk kładziemy na działania zmierzające do zmniejszenia poczucia osamotnienia lub wykluczenia wśród mieszkańców naszych osiedli. Warto zauważyć, że zmiany ustawowe, które miały doprowadzić do rozpadu spółdzielni mieszkaniowych, nie przyniosły tych efektów.

Konkurs z wiedzy o WSM – dali radę

Miłym punktem obrad był konkurs ze znajomości historii WSM. Wzięły w nim udział trzy osoby – pani Daniela Modzelewska, pan Grzegorz Pietruczuk oraz pan Kazimierz Muczyński, przewodniczą-

cy Komisji Handlu RO. Za trafne odpowiedzi uczestnicy zostali nagrodzeni.

Była to też dobra okazja do wspomnienia kolejnej grupy osób, które na wniosek Rady Osiedla i Dyrekcji otrzymały uchwałę Rady Nadzorczej i Walnego Zgromadzenia odznaczenie „Zasłużony członek WSM” oraz „Zasłużony pracownik WSM”. Są to członkinie Chóru „Piaskowe Babeczki” („Życie WSM” podało wcześniej tę informację) oraz kierownik Klubu Mieszkańców **Zbigniew Szczepaniak**.

Wystawy

W salach, w których odbywało się posiedzenie Rady, została specjalnie przygotowana scenografia. Zawieszono sztandar WSM, zaprezentowano prace nagrodzone w konkursach plastycznych, fotograficznych i wspomnieniowych. Wiodącymi tematami w konkursach były: „Moje Osiedle” oraz „Plastus”. Była także wystawa fotografii „95 lat WSM. Z przeszłości w przyszłość 1921-2016”. Wystawa przygotowana przez **Leszka Lachowieckiego** była wcześniej prezentowana przed budynkiem Społecznego Domu Kultury. Duże zainteresowanie wzbudzała retrospektywna wystawa fotografii ilustrująca różne formy działalności – przede wszystkim Klubu Mieszkańców Osiedla Piaski. Zawrotu głowy można było dostać, oglądając zdjęcia z festynów, które i tak nie odzwierciedlały całości programów. Można było zobaczyć różnego rodzaju zawody sportowe dla dzieci i młodzieży oraz rodzin, w tym Eurogole na Piaskach, występy chóru, tańce mieszkanki ćwiczących w Klubie, występy zaproszonych solistów i zespołów. Były zdjęcia ilustrujące radość mieszkańców związaną z wprowadzoną kilka lat temu propozycją wspólnego biesiadowania przy ognisku. Specjalne miejsce zajęły prace związane konkursami plastycznymi. Nie zapomniano o „Życiu WSM”, prezentując wybrane artykuły z cyklu „Piaski na łamach Życia WSM”.

Piosenka i torciki są dobre na wszystko

Posiedzenie Rady zostało uświetnione występami chóru „Piaskowe Babeczki”. Pod batutą pana **Marka Tomczaka** chór wykonał piosenki wpadające w ucho, w tym kilka warszawskich.

Sygnałem do przejścia do części mniej formalnej było zapalenie rac świetnych na torcie ze świeczkami informującymi o 95-leciu. Jeszcze przez kilka godzin wymieniano wspomnienia.

Mimo że Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej stuknęło 95 lat, to wielu zazdrości jej mieszkańcom wogorę i radości życia.

Maria Mossakowska

Wspomnienia jubileuszowe

Moje życie w WSM

Dokończenie ze strony 3

Po 1989 roku żyliśmy nadzieją, że wreszcie spełnią się marzenia o dawnej samodzielności. Okazało się jednak, że spółdzielnie mieszkaniowe są teraz „przeżytkiem komunistycznym”. Spowodowało to komercjalizację i odejście od idei taniego mieszkania dla mało i średnio zarabiających.

Stosując wielokrotnie burzycielskie rozwiązania prawne w ustawach wprowadzono je w strefę „developerki”. Zaczęły więc spółdzielnie mieszkaniowe budować luksusowe mieszkania na własność, robiąc to według mnie (i nie tylko) drożej, ale gorzej i drożej. Tu dopiero widać, jak daleko odeszliśmy od idei wizjonerów i twórców WSM.

Wróć do korzeni

Jako mieszkaniec WSM przez prawie całe życie jej członek, wychowany w duchu otwartości, przestrzegania zasad współżycia, czuję się nie tylko upoważniony, ale zobowią-

ny, wyrazić troskę o jej przyszłość. Zdając sobie sprawę, że do atmosfery naszej Spółdzielni sprzed 1939 nie ma powrotu, to jednak leży mi na sercu troska o jej istnienie i rozwój. Dlatego, według mnie, należy skończyć z budową mieszkań na własność, a wrócić do idei założycielskiej WSM i budować mieszkania „kulturalne”, małe i średnie, ale tylko na wynajem – bez możliwości wykupu. Jak widać z zakreślonej polityki rządu, trzeba zacząć budować dla ludzi, którzy długo, a może nigdy nie będą mieli „zdolności kredytowej”.

A któż jak nie spółdzielnia, jako organizacja „non profit”, może to zrobić lepiej i taniej? Może więc warto wrócić do takiego zapisu w Statucie? Ale to ocywiście moje osobiste zdanie.

I to by było na tyle!

Ryszard Szabelak

rocznik 1930; od czwartego roku życia mieszka w zasobach WSM, obecnie na Żoliborzu IV

Sprzedam mieszkanie spółdzielcze własnościowe na Sadach Żoliborskich I, (między ul. Krasińskiego a ul. Sady Żoliborskie). Trzy pokoje 65 m², parter z ogródkiem, budynek 2-piętrowy.

Telefon 600 650 358, proszę dzwonić w godzinach popołudniowych.

Szmaragdowe Dni Otwarte



Relację z Dni Otwartych prowadziło Radio Kolor

Fot.: Bartłomiej Pograniczny

5 listopada na Osiedlu Szmaragdowym na Białołęce odbyły się „Dni Otwarte”. Była to doskonała okazja do zapoznania się z ciekawą ofertą Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej, bezpośrednio na placu budowy.

Osoby zainteresowane nabyciem lokali, a odwiedziło nas ponad 160 osób, miały możliwość wejścia do konkretnych mieszkań, uzyskania porad architekta czy doradcy kredytowego. Ponieważ pierwszy etap budowy Osiedla Szmaragdowego (trzy budynki) dobiega już końca, zwiedzający mogli zobaczyć także kolorystykę elewacji, wykończenia klatek schodowych, pięknie zaprojektowaną zieleń na patio, które zachwycało swoją przestrzenią i wielkością. Najczęściej podkreślane przez zwiedzających atuty tej inwestycji to: własność gruntu, niewysokie kameralne budynki, przestronne i funkcjonalne rozkłady mieszkań oraz dobra lokalizacja.

Na Dni Otwarte oraz na okres promocyjny, który trwał do 25 listopada, Spółdzielnia przygotowała wiele korzystnych propozycji. Jedną z nich była superoferta – **małe mieszkania bez VAT. Na lokale większe (powyżej 60 m²) została udzielona 2% bonifika-ta**. Uczestnikiem Dni Otwartych było **Radio Kolor**, które prowadziło bezpośrednią relację z tego wydarzenia.

Obecnie stacja ta emituje kampanię reklamową Osiedla Szmaragdo-

wego; powiązana ona jest z okresem świątecznych niespodzianek i bonusów – zapraszamy do słuchania na kanale radiowym 103 FM.

Listopadowe Dni Otwarte zakończyły się zawarciem kilku umów i kilkunastu rezerwacji. W grudniu spodziewamy się większego zainteresowania klientów zakupem lokali. Niskie stopy procentowe kredytów zachęcają do inwestycji mieszkaniowych. Dodatkowo od stycznia rosną wymogi dotyczące posiadania wkładu własnego. Dlatego właśnie teraz jest bardzo dobry moment, by podjąć decyzję o zakupie mieszkania.

W dniach 26-27 listopada Spółdzielnia była również uczestnikiem Targów Nieruchomości, które odbyły się na Stadionie Narodowym. Niewielu wystawców mogło konkurować z nami doświadczeniem w prowadzeniu inwestycji mieszkaniowych.

Przypadająca obecnie 95. rocznica powstania WSM napawa chlubą i dumą, a w odniesieniu do prowadzonej na Białołęce budowy, staje się gwarantem rzetelnego wykonania i bezpieczeństwa. Zachęcamy do skorzystania z naszej atrakcyjnej oferty.

Więcej informacji na stronie www.szmaragdowe.wsm.pl.

PRZYJEDŹ, ZOBACZ, ZAMIESZKAJ!

DD



Uczestnicy spotkania z zainteresowaniem oglądali wystawę
Fot.: Zbigniew Szczepaniak

Piaski dalej zakorkowane

Mieszkańcy Piasków nie pogodzili się z pesymistycznym przesłaniem wywiadu z wiceburmistrzem dzielnicy Bielany Arturem Wołczackim nt. poprawy wjazdu i wyjazdu na/z osiedle/a Piaski, który to wywiad opublikowaliśmy w poprzednim numerze naszej gazety. Mieszkańcy są pewni, że wielotysięczne osiedle musi mieć więcej dróg do i z miasta niż tylko ciągle zakorkowane ulice Kochanowskiego i Rudnickiego. Obecnie nie czują się bezpiecznie, nie mówiąc już o uciążliwości.

Na wniosek Samorządu Mieszkańców Piaski 14 listopada zebrały się wspólnie trzy komisje Rady Dzielnicy Bielany: Samorządowa i Dialogu Społecznego, Architektury, Planowania Przestrzennego i Ochrony Środowiska oraz Bezpieczeństwa i Porządku Publicznego, aby jeszcze raz omówić sprawę katastrofalnej sytuacji infrastruktury komunikacyjnej na Piaskach. Porządek posiedzenia zakładał m.in. informację i dyskusję w sprawie budowy łącznika ul. Literackiej z trasą S8 (AK) oraz planowanego remontu ul. Rudnickiego. W posiedzeniu uczestniczyli: wiceburmistrzowie **Artur Wołczacki**, **Grzegorz Pietruczuk** i **Włodzimierz Piątkowski**; przedstawiciele wnioskodawcy – Samorządu Osiedla Piaski: **Joanna Zielińska**, **Zofia Sudra-Czerwińska** i **Monika Szadkowska**; przedstawiciele GDDKiA **Grzegorz Sołtyk** i **Karol Kantor**; przedstawiciel ZDM **Mariusz Frączyk**; przedstawiciele Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej: prezes **Maciej Stasielowicz** oraz dyrektorzy **Bożena Sezonienko** i **Janusz Gnitecki**, zabiegający o bezpieczeństwo mieszkańców zakorkowanego terenu, którym administrują i za niego odpowiadają. Mieszkańcy zjawili się tu nie bez powodu, ponieważ to im zagraża zamknięcie jak w klatce, do której może nie dojechać pogotowie i straż pożarna. To oni tracą czas i zdrowie, stojąc w korkach i wdychając spaliny. Posiedzenie prowadził **Daniel Pieniek**, przewodniczący Komisji Architektury.

Na wstępie wiceburmistrz A. Wołczacki przypomniał, że w kwietniu GDDKiA wyraziła wstępną zgodę na wjazd w osiedle Piaski z jezdni zbiorczo-rozprowadzającej trasy AK, by w sierpniu się z tej zgody się wycofać. Zapytał, co jest powodem takiej zmiany? W piśmie z sierpnia napisano o wdrażaniu systemu poboru opłat, ale nie wyjaśniono jak ma działać; może przedstawiciele GDDKiA to wyjaśnią? Zapowiedział kolejną interwencję zarządów dzielnicy Bielany i miasta w Generalnej Dyrekcji. Następnie przedstawiciel GDDKiA, posługując się ogólnikowymi określeniami z zarządzeń, przepisów i wytycznych, udawał, że przepisy nie dają możliwości połączenia lokalnej ulicy Literackiej z drogą ekspresową S8 (AK). Nie wiedział dlaczego jeszcze w kwietniu dawały, a w sierpniu już nie. Twierdził, że obciążenie drogi S8 jest bardzo duże i połączenie jej z drogą lokalną zagraża bezpieczeństwu korzystających z drogi ekspresowej; że ew. rozwiązanie tej sprawy wymaga uzyskania przez zarząd dzielnicy zgody ministerstwa na odstąpienie od warunków technicznych infrastruktury drogowej, określonych w definiującym je rozporządzeniu z 2 marca 1999 roku. Odnosząc się do tej sprawy, przewodniczący odczytał fragment pisma, którym już ponad rok temu byliśmy informowa-



Połączone posiedzenie trzech komisji Rady Dzielnicy Bielany
Fot.: Zbigniew Zieliński

ni o ustaleniu między wiceprezydentem Warszawy J. Wojciechowiczem a dyrektorem warszawskiego oddziału GDDKiA, że to Generalna Dyrekcja wystąpi o taką zgodę. Wtedy przedstawiciel GDDKiA przyznał, że nie zna sprawy, a obaj panowie nie są decyzyjni i przybyli jedynie przedstawić stanowisko swoich przełożonych. Podkreślił, że zadaniem GDDKiA jest zapewnienie przelotowości i bezpieczeństwa drogi ekspresowej, a za ruch lokalny odpowiada ZDM.

Takie stanowisko GDDKiA nie przekonało zebranych, lecz stało się początkiem ożywionej dyskusji, ponieważ zdecydowana większość obecnych uważała za optymalne przywrócenie połączenia, które działało przez wiele lat i bezpiecznie zaspokajało potrzeby mieszkańców. Rozpoczęli radni, dołączyli mieszkańcy. Wskazywali na małą aktywność i znikomą skuteczność osób odpowiedzialnych za inwestycje na Bielanach. Dopytywali, jak właściwie ma działać system poboru opłat wewnątrz miasta. Wyjaśniali, czego nie przyjmowali do wiadomości przedstawiciele GDDKiA, że mieszkańcom nie chodzi o wjazd na S8, a o alternatywne połączenia z ulicami Broniewskiego i Powązkowską. Będzie to szczególnie ważne podczas planowanej przebudowy ulicy Rudnickiego. Przecież obecnie wjazd samochodów z osiedla na jezdnię szybką jest możliwy, ale najpierw trzeba odstać swoje w korkach na ulicach Kochanowskiego i Rudnickiego. Widząc jałowość dyskusji, jedna z radnych zadała trudne pytanie: czy ktoś z przedstawicieli GDDKiA widział w terenie jak wygląda problem? Odpowiedzi nie uzyskała. Ze strony radnych i mieszkańców padło jeszcze wiele cennych uwag.

Wobec braku propozycji uczestnictwa GDDKiA w rozwiązaniu problemu, zebrani zwrócili się o wypowiedź w tej sprawie do przedstawiciela ZDM, zwłaszcza w aspekcie planowanej przebudowy ul. Rudnickiego. Uzyskali informację, że trwają prace projektowe kompleksowej przebudowy tego fragmentu drogi, która jest planowana na przyszły rok, a przewodniczący obradom zaproponował powołanie zespołu roboczego składającego się z przedstawicieli ZDM, GDDKiA, zarządu Bielany, Administracji i Samorządu Piaski oraz radnych dzielnicy.

Pesymistyczną próbę podsumowania obrad podjął wiceburmistrz Grzegorz Pietruczuk, dzieląc się wrażeniem, że GDDKiA nie chce przywrócić zlikwidowanego połączenia nawet widząc jego racjonalność, bo obawia się, że będzie to stanowić precedens dla innych osiedli znajdujących się w podobnej sytuacji. Głos zabrał jeszcze prezes Maciej Stasielowicz, popierając działania Samorządu Mieszkańców Piaski i zwracając uwagę na konieczność koordynacji działań, by rozwiązanie postulowane lub alternatywne jednak się znalazło. Formułując ostateczne podsumowanie, przewodniczący posiedzenia Daniel Pieniek zaproponował, a pozostali przyjęli, następujące ustalenia:

– zarząd Bielan zwróci się do GDDKiA o wyjaśnienie rozbieżności między pismami z kwietnia i sierpnia, i o zajęcie ostatecznego stanowiska,
– zarząd Bielan zamówi opinię prawną w przedmiotowej sprawie,
– oczekujemy, że ZDM szybko opracuje projekt przebudowy ul. Rudnickiego i przedstawi do konsultacji stanowisko dotyczące kompleksowego rozwiązania problemu infrastruktury drogowej osiedla Piaski. Tymi wnioskami przewodniczący zamknął posiedzenie.

Na przykładzie przedstawionego problemu widać destrukcyjny brak współpracy między instytucjami mającymi rozwiązywać problemy komunikacyjne w naszym kraju. GDDKiA czuje się odpowiedzialna za drogę ekspresową, a rozwiązanie problemu niebezpiecznego zatłoczenia dróg miejskich jej nie obchodzi.

Zbigniew Zieliński

PS: Pismo do GDDKiA zostało wysłane już następnego dnia. Odpowiedzi dotychczas brak. Natomiast sprawa zakorkowanych Piasków ponownie wypłynęła 28 listopada, podczas obrad Komisji Samorządowej i Dialogu Społecznego poświęconych problemom komunikacyjnym Bielan. Posiedzenie było poprzedzone wizytacją tych miejsc dzielnicy, w których mieszkańcy proponują zmiany rozwiązań komunikacji indywidualnej i zbiorowej, by lepiej spełniały swoje zadanie. Najwięcej czasu zajęła i nerwów kosztowała sprawa problemów infrastruktury drogowej Piasków. Głos w tej sprawie zabierali radni i mieszkańcy oraz przedstawiciele zarządów: Dróg Miejskich, Miejskich Inwestycji Drogowych i Biura Drogownictwa Urzędu m.st. Warszawy. Przywoływano problemy przedstawione powyżej; radni i mieszkańcy wskazywali, że tak duże osiedle ze względów bezpieczeństwa musi mieć co najmniej dwa niezależne wjazdy i wyjazdy, specjaliści od drogownictwa skupiali się na ograniczeniach prawnych i organizacyjnych osiągnięcia takiego rozwiązania. Nikt nie potrafił wskazać rozwiązania optymalnego. Przedstawiciel Biura Drogownictwa stwierdził, że na pewno nie będzie udzielone pozwolenie na remont ul. Rudnickiego, jeżeli nie zostaną zabezpieczone alternatywne ciągi komunikacyjne. Jak i kiedy? Oto jest pytanie.

Z ostatniej chwili: Jednak Samorząd przypomniał o problemie – 13 grudnia odbyły się konsultacje w sprawie przebudowy Rudnickiego.

Czytelnicy piszą, my odpowiadamy

Droga Redakcjo, jestem rozczarowana wywiadem z zastępcą burmistrza Bielan panem Arturem Wołczackim, jaki ukazał się w poprzednim numerze naszej gazety, a dotyczył odcięcia ul. Literackiej od trasy AK. Pan wiceburmistrz czuje się całkowicie bezradny wobec wszechwładzy GDDKiA i godzi się z tym, że mieszkańcy mają teraz gorsze warunki komunikacyjne i zamieszkiwania na terenie Piasków, niż mieli wcześniej. Poprawę ma przynieść przebudowa ulicy Rudnickiego, ale podczas prac będzie horror. – Będziemy musieli sobie radzić – mówi pan burmistrz. Czyli dobrze znane „jakoś to będzie”. A przecież wielotysięczne osiedle musi posiadać co najmniej dwa niezależne wjazdy i wyjazdy na nie. Chociażby ze względów bezpieczeństwa. A o obywatelach należy pamiętać nie tylko przed wyborami.

Iwona Juhre (osiedle Piaski)

Karnawał w dwudziestoleciu międzywojennym

Dokończenie ze strony 4

Co tańczono? W zachowanych karnetach pań, w których zapisywały partnerów do tańca, można znaleźć tańce klasyczne i nowoczesne.

Do przewrotu majowego bala były jeszcze staromodne, z XIX-wiecznymi elementami niepodległościowymi. Bala w salonach, resursach, teatrach i restauracjach rozpoczynano zwykle polonezem, a kończono mazurem. Tańczono też fokstrotą, charlestona, bostona, kontredansa, kujawiaka i inne. Wśród wielu figur mazura nie można nie wspomnieć o karkołomnej „marymonckiej”, której panny były tylko widzami, a pole do popisu mieli wyłącznie panowie. Trudna ta figura polegała na tym, że ośmiu tancerzy trzymało się mocno za ręce i kręciło w kółko coraz szybciej; na dany znak czernej tancerze wyciągali nogi przed

ki, koczki, fale i trwałe ondulacje, długie suknie znów podkreślały kształty. Pojawiło się zauroczenie Afryką i egzotyką azjatycką, detale i kolory inspirowane były m.in. tradycyjnymi, batikowanymi kostiumami tancerzy z Bali. Panie wystrojone w krynoliny, cekiny i jedwabie udawały się na słynne Bale Mody odbywające się w warszawskim Hotelu Europejskim. Tam wybierano Króla i Królową Balu, co szczegółowo komentowano w kolorowej prasie. Zaszczytne tytuły wśród pań zdobywały m.in. Nina Andrycz, Vera Bobowska i Zula Pogorzelska, a wśród panów m.in. Fryderyk Jarossy i Jarosław Iwaszkiewicz.

Najwytworniejszym strojem był frak – do tańca panowie dobierali do niego lakierowane pantofle białe, do butonierki wkładali niewielki biały kwiatek. Nie wypadło dotykać też w tańcu partnerki gołą dłonią, dlatego zawsze musieli mieć



Bal sylwestrowy w kasynie 1. Pułku Szwoleżerów w Warszawie, „modlitwa noworoczna” gen. Wieniawy-Długoszewskiego
Fot.: www.nac.gov.pl

siebie, aż złączyły się ze sobą na krzyż, tworząc coś w rodzaju wiatraczka; rękami zaś mocno trzymali się sąsiadów, którzy nie przestawali wirować z zawrotną szybkością. Żywy wiatraczek obracał się dobrą chwilę, po czym znów na dany znak tancerze zrywali się zgodnym ruchem na równe nogi, a jeżeli figura była wykonana bez zarzutu, powracali do swoich dam wśród ogólnych oklasków. Nie stanowi zagadki, że nazwa figury nawiązywała do wiatraczków marymonckich, z których otrzymywano najbielszą mąkę.

Kotyliion zależał od inwencji wodzireja rozdającego akcesoria w postaci wstążek i orderów, które panie przypinały panom wybierając ich do tańca. Tych różnych orderów, gwiazd, w kłapie co bardziej wziętych tancerzy było wiele. Kombinacji kotyliionowych też. Kotyliion był zwykle jednym z ostatnich tańców. Pozostawał jeszcze błękitny walc, w którym panie zapraszały panów do tańca. Do białego mazura stawali tylko najwytrwalsi, zaczynało świtać. Najlepsze trunki i szampan w kryształowych kielichach, fraki panów i wytworne toalety pań. Toalety albo sprowadzone prosto z Paryża, albo były przygotowane przez najlepsze polskie krawcowe na podstawie magazynów i wykrojów mody ściąganych z całego świata. Z międzywojennej garderoby zniknęły klejnoty, ozdoby i kosztowne stroje. Dżentelmeni i eleganki II RP zapatrzni we francuskie i angielskie żurnale stawiali na proste fasony, wygodę, skromność i funkcjonalność.

Krach na Wall Street i kryzys ekonomiczny 1929 roku zbiegł się w czasie z powrotem kobiecości w modzie. Włosy starannie układano w finyzyjne locz-

w kieszeni zapasową parę białych jedwabnych rękawiczek.

Na naszych rautach i balach bywają przedstawiciele rządu i nierządu – żartowała Jadwiga Beckowa, wspierająca męża Józefa Becka w przygotowaniach do przyjęć. *Balów ci u nas dostatek, już i Bristol się mieni, i Europejski rozświetla kandelabry, już i pod Oazę podjeżdżają automobile* – zachwycał się dziennikarz „Kurjera Warszawskiego”, opisujący stołeczne życie nocne w karnawale 1928 roku.

Po balu sylwestrowym 1938/1939 roku, który odbył się w Hotelu Europejskim, wyśmienite humory dopisywały wszystkim z wyjątkiem znanego jasnowidza Stefana Ossowieckiego. Pod koniec, kiedy lustrzana sala balowa nieco opustoszała, miał niepokojącą wizję. Nie chciał jednak straszyć gości. Wychodząc, zapewniał: *Ręczę, że wojny nie będzie.* Wojna była!

Powróćmy jak za dawnych lat w zaczarowany bajek świat.

I w życiu może zdarzyć się cudowna baśń...

(autor: Jerzy Jurandot, muzyka: Henryk Wars)

Władysław Głowała

Bibliografia:

1. Jadwiga Waydel-Dmochowska, *Dawna Warszawa*,
2. Małgorzata Sikorska, *Karnawał w przedwojennej Warszawie*, Nasza Rota, nr 4, 2011,
3. Kazimierz Pollack, *Ze wspomnień oficera Drugiej Rzeczypospolitej*,
4. Franciszek Kusiak, *Życie codzienne oficerów Drugiej Rzeczypospolitej*,
5. Wiesław Wiernicki, *Wspomnienia o warszawskich knajpach*,
6. Maja i Jan Łoziński, *Bale i bankiety Drugiej Rzeczypospolitej*,
7. Wybrane strony internetowe.

Stawy Brustmana doczekały się dobrego gospodarza



Okolice Stawów Brustmana to wspaniały teren do rekreacji i wypoczynku

Fot.: Zygmunt Morawski

Stawy Brustmana to piękne, malownicze i historyczne miejsce osiedla Wawrzyszew, jedno z najładniejszych w dzielnicy Bielany. Jest siedliskiem kaczek, pięknych kurek wodnych i mew. W stawach żyją ryby. Urokiem zachwyca kolorowa i niezwykle bujna szata roślinna znajdująca się w pobliżu Stawów Brustmana. Mieszkańcy niemal cały rok chętnie spędzają czas na ławkach znajdujących się nad stawami, wędkarze łowią ryby, dzieci biegają po pomoście na stawach, a zimą korzystają z lodowiska. Latem atrakcją na Stawach są organizowane dla mieszkańców przez zarząd dzielnicy Bielany letnie koncerty – muzyka na wodzie.

Okolice Stawów Brustmana to także wspaniały teren do rekreacji i wypoczynku. Nad stawami odbywają się coroczne Festyny Bielańskie, w których uczestniczą tysiące mieszkańców Warszawy. Stawy powstały na początku XVII wieku w wyniku prac melioracyjnych, które przeprowadził Instytut Agronomiczny z Marymonu. W 1819 roku obszar Wawrzyszewa wraz ze Stawami Brustmana przeszedł w ręce Instytutu. W 1951 roku został włączony w granice Warszawy i przez wiele lat był niezagospodarowany, zaniedbany i zachwaszczony. Tereny Stawów Brustmana uporządkowano w latach siedemdziesiątych, gdy budowano osiedle Wawrzyszew. Zostały one zrewitalizowane dopiero w 2000 roku i wówczas zyskały lepszy wygląd.

Jak podaje miejska legenda, na terenie Stawów znajdowała się w latach osiemdziesiątych XX wieku stacja zagłuszająca Radio Wolna Europa.

Stawy Brustmana stanowią niezwyczajną, wspaniałą atrakcję przyrod-

niczną Bielani, jednak gdy stawami zarządzał Wojewódzki Zarząd Melioracji i Urządzeń Wodnych – choć nie są urządzeniami melioracyjnymi – były one bardzo zaniedbane, zachwaszczone, woda brudna, dno zamulone, po linii brzegowej widać było spacerujące szczury, które wędrowały także do pobliskich bloków.

Wreszcie nastąpiła dobra zmiana, ponieważ Stawy Brustmana przeszły pod opiekę zarządu dzielnicy, doczekały się więc dobrego gospodarza. Gdy tak się stało, zarząd dzielnicy wystąpił z prośbą do Rady m.st. Warszawy o przeznaczenie środków finansowych na uporządkowanie terenu. Po otrzymaniu pieniędzy przystąpiono do prac porządkowych, których celem jest przywrócenie Stawom Brustmana dobrych zmian oczekiwanych przez mieszkańców, stanowią one bowiem jedną z wizytówek dzielnicy.

Zofia Paderewska

Wawrzyszew dba o bezpieczeństwo

W październiku w Bielańskim Ośrodku Kultury przy ul. Głodoniego 1 odbyło się spotkanie mieszkańców Wawrzyszewa z policją i strażą miejską w sprawie bezpieczeństwa i ochrony środowiska.

Zebranie poprowadził Zygmunt Morawski, przewodniczący Samorządu Mieszkańców Wawrzyszewa. W spotkaniu uczestniczyli: zastępca burmistrza dzielnicy Bielany Grzegorz Pietruczuk i Włodzimierz Piątkowski, radni Bielani, naczelnik V Oddziału Straży Miejskiej Romuald Modzelewski, przedstawiciele policji, zastępca dyrektora osiedla Wawrzyszew Jacek Chyliński, przewodniczący Rady Osiedla WSM Wawrzyszew Jacek Sielski i członkowie Rady Osiedla oraz członkowie Samorządu Mieszkańców Wawrzyszewa.

W trakcie spotkania mieszkańcy poinformowali o miejscach niebezpiecznych na Wawrzyszewie, m.in. o napadach na ul. Wolumen pomiędzy szkołą podstawową nr 209, a przedszkolem „Baśniowa Kraina”. Zwrócili się z prośbą o zwiększenie patroli policji i straży miejskiej na Wawrzyszewie, szczególnie w oko-

licach Stawów Brustmana i na ulicy Wolumen.

Na pytania mieszkańców odpowiadali obecni na spotkaniu zastępca burmistrza, przedstawiciele policji, straży miejskiej, radni i zastępca dyrektora osiedla Wawrzyszew. Zarządowi dzielnicy podziękowano za dotychczasową modernizację ul. Wolumen i prowadzenie prac porządkowych przy Stawach Brustmana. Podziękowania skierowano także do służb mundurowych za pracę na rzecz bezpieczeństwa na Wawrzyszewie. W imieniu mieszkańców szczególne podziękowania skierował, do naczelnika Romualda Modzelewskiego i policji, Jerzy Kropacz za wyegzekwowanie zakazu parkowania samochodów przy ul. Dantego na skrzyżowaniu z ulicą Wergiliusza, a tym samym zapewnienie bezpieczeństwa pieszym. Podkreślił, że wniosek taki został zgłoszony w 2015 r. na analogicznym spotkaniu mieszkańców ze służbami, ponieważ kierowcy parkowali samochody pomimo zakazu zatrzymywania i postoju. Jednocześnie wnioskował o utrzymanie takiego stanu.

Mieszkańcy zwrócili się do zarządu dzielnicy z prośbą w sprawach m.in.: doświetlenia chodnika na ulicy Wolumen, od metra w kierunku osie-

dla, zbudowania chodnika przy ogrodzeniu boiska szkoły podstawowej nr 209, dalszej rewitalizacji Stawów Brustmana, sygnalizacji świetlnej na ul. Sokratesa, zlikwidowania słupków pomiędzy ul. Wergiliusza i Dantego, w szczególności odgrodenia gruntu Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Zgłoszono też wniosek o zbudowanie na Wawrzyszewie przychodni zdrowia.

Przedstawiciel policji zwrócił się do mieszkańców z prośbą o współpracę i zgłaszanie sytuacji zagrażających bezpieczeństwu. Prosił o nosenie miejsc niebezpiecznych na „Krajową mapę zagrożeń bezpieczeństwa w Polsce”. Mapa jest dostępna w internecie pod adresem policja.waw.pl. Zastępca burmistrza Grzegorz Pietruczuk poinformował o szkodliwości i zagrożeniach dla zdrowia związanych z kompostownią Radiowo oraz o działaniach w tym zakresie podejmowanych przez zarząd dzielnicy. Mieszkańcy, którzy odczuwają dolegliwości wynikające z działalności kompostowni, powinni zgłaszać informacje również do sanepidu, dzięki czemu w sprawę zostanie zaangażowany także i ten urząd.

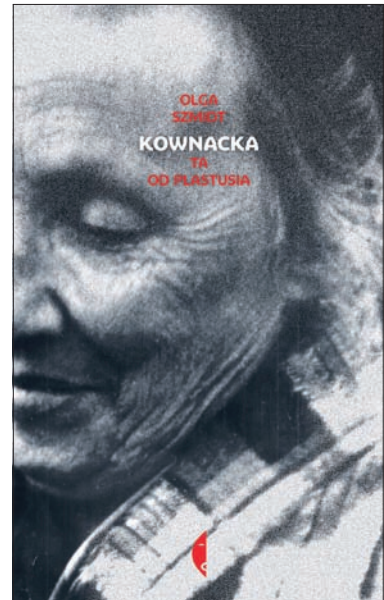
Zofia Paderewska

Kownacka „Ta od Plastusia”

Marię Kownacką znamy praktycznie wszyscy. W końcu jej „Plastusiowy pamiętnik” od lat znajduje się w kanonie lektur dla szkół podstawowych. Nie wszyscy jednak wiemy, jak wyglądało jej życie. Jaka była, gdy nie zajmowała się pracą? Jaki miała charakter? Między innymi o tym jest najnowsza książka wydawnictwa Czarne.

„Kownacka. Ta od Plastusia” krakowskiej autorki Olgi Szmidt to bogaty opis ponad 87 lat życia żoliborskiej pisarki. Pozwala nam poznać autorkę nie tylko przez jej twórczość, ale i przez prywatną korespondencję czy wspomnienia znajomych, do których dotarła Olga Szmidt. Książkę rozpoczyna historia rodziny Kownackich, trudy pracy nauczycielskiej młodej Marii w pierwszych szkołach i wreszcie przenosiny do Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej. Kownacka do Spółdzielni zapisała się w 1926 roku, a do swojego nowego domu wprowadziła się pięć lat później. W oczekiwaniu na lokal zamieszkała u swojej koleżanki i jej męża – bratanek Marii Skłodowskiej-Curie. Gdy już dostała mieszkanie przy ul. Słowackiego (dziś mieści się tam Izba jej pamięci) od razu zaangażowała się w pracę na rzecz najmłodszych w Robotniczym Towarzystwie Przyjaciół Dzieci. To przede wszystkim jej scenariusze sprawiły, że właśnie rozpoczynający działalność teatr (w przyszłości Teatr Baj) zaczął święcić triumfy.

Pisała właściwie cały czas. Po II wojnie światowej wydała bardzo wiele opowiadań, zaczęła świetnie zarabiać (przez co niektórzy członkowie jej rodziny oczekiwali, że będzie ich utrzymywać). Walczyła o swoją twórczość – kłóciła się o tytuły, nie zgadzała na skróty. Ale było kilka osób, które potrafiły ją udobruchać i przekonać, mimo jej trudnego charakteru. Bo



Kownacka potrafiła ludzi uwielbiać i za chwilę, gdy tylko zrobili coś wbrew jej myśli, zrywać kontakt. Jednocześnie cały czas starała się wywierać wpływ na otaczającą ją rzeczywistość. Krytykowała programy telewizyjne, wytykała brak infrastruktury dla dzieci (choćby na łamach „Życia WSM”) czy przygotowywała archiwum dla przyszłych badaczy jej twórczości.

Olga Szmidt nie napisała hagiografii. Spojrzała na swoją bohaterkę krytycznie. Pokazała jej problemy, wątpliwości, czasem niezrozumiałe decyzje. Starła się zajrzeć w głąb duszy Kownackiej. I chyba jej się udało.

Bartłomiej Pograniczny

Konkurs

Wydawnictwo Czarne przygotowało dla naszych Czytelników dwa egzemplarze „Kownackiej...”. Prosimy o przesyłanie maili na adres organizacja@wsm.pl o treści „Biografia”. Trzecia i szósta osoba, które przysła wiadomość, otrzymają książki. Wyniki podamy w następnym numerze.

TPD podziękowało darczyńcom



Oddział Mazowiecki Towarzystwa Przyjaciół Dzieci, podsumowując całoroczną działalność na rzecz dzieci i młodzieży w placówkach opiekuńczo-wychowawczych, zaprosił 6 grudnia sponsorów niosących pomoc dzieciom i młodzieży na świąteczną uroczystość.

Spotkanie odbyło się w nowej siedzibie Zarządu Mazowieckiego przy ul. Marszałkowskiej 34/50. Dzieci uczestniczące w zajęciach ognisk wychowawczych przygotowały bogatą oprawę artystyczną. Wszyscy zaproszeni otrzymali podziękowania za udzielaną pomoc oraz okazaną wrażliwość na potrzeby dzieci i ich rodzin.

Dzień wcześniej, w Międzynarodowy Dzień Wolontariusza, burmistrz dzielnicy Żoliborz Krzysztof Bugła przekazał TPD Żoliborz podziękowanie

za zaangażowanie w realizację wspólnych przedsięwzięć w ramach żoliborskich partnerstw lokalnych „Nasz Żoliborz IV” i „Sady Żoliborskie” na rzecz mieszkańców dzielnicy oraz wyróżniającą się współpracę z Ośrodkiem Pomocy Społecznej Żoliborza. Do podziękowań dołączyła pani Bożena Golon, dyrektor tego Ośrodka.

W grudniu odbyła się też wycieczka do Krainy Świętego Mikołaja w Kołacinku. Dzieci wzięły udział w przejażdżce bryczką. Następnie piekły i dekorowały pierożki oraz lepily pierogi. A kilka dni później, 8 grudnia, w Przedszkolu TPD odbył się bal mikołajkowy dla dzieci z osiedla.

19 grudnia planowane jest spotkanie wigilijne dzieci, rodziców i sponsorów wspierających działalność TPD w nowej siedzibie przy ulicy Elbląskiej 43. Wszyscy zaproszeni zostaną obdarzeni pracami wykonanymi przez dzieci. Natomiast 21 grudnia, w godzinach 15-17, przed Urzędem Dzielnicy przy ul. Słowackiego 6/8 odbędzie się wigilia sąsiedzka, na którą zaprasza burmistrz Bugła

TPD

Nowe stowarzyszenie na Żoliborzu



W październiku na Zatrasiu zostało zawiązane nowe stowarzyszenie. Jego celem jest poprawa porządku, estetyki i ładu przestrzeni publicznej, których stan spowodował, że niegdyś wzorcowe, modelowe osiedle do takich już nie należy.

Sprawy te coraz bardziej przykuwały uwagę mieszkańców. Ponadto ich oczekiwania zdecydowanie wzrastają w stosunku do tych, jakie mieliśmy 20-30 lat temu. W pewnym momencie mieszkańcy nie wytrzymali, a konkretnie przy problemie, jaki ma miejsce w pasie rezerwy ul. Broniewskiego. Teren, który tam się mieści (tzn. między ul. Elbląską a ul. Krasieńskiego), obejmuje szeroki pas między linią tramwajową, a budynkami WSM. To tam od ponad 50 lat planuje się budowę drugiej jezdni drogi powiatowej. Na tym terenie Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa w czasie budowy osiedla, czyli w latach sześćdziesiątych, wybudowała samowolną drogę dojazdową do budynków przy ul. Broniewskiego 9D-23. Droga ta zapewniała dojazd do 12 budynków mieszkalnych, a także do przedszkola publicznego i szkoły podstawowej.

Obecnie ta droga jest w opłakanym stanie, na różnych odcinkach swojej długości ma różną szerokość, przez co w niektórych miejscach

samochody nie są w stanie się wyminać. Od tej drogi w kierunku naszych budynków od lat powstają dzięki parkingi z uwagi na deficyt

miejsc postojowych na parkingach wewnętrznych Zatrasia. Powstawały one na trawnikach, które z upływem kolejnych lat zamieniały się w klepiska. Czas mijał i nic się nie dało z tym zrobić, ponieważ obszar ten należy do Skarbu Państwa, a administrowany jest przez Zarząd Dróg Miejskich.

Obecnie wiadomo, że budowę drugiej nitki ul. Broniewskiego odłożono na wiele lat lub zaniechano. Jak wiadomo, aktualnie w niemal ścisłym centrum Warszawy coraz bardziej unika się poszerzania ulic, a wręcz przeciwnie zwraca się je. Jest to zgodne z aktualną polityką zachęcania mieszkańców dużych miast do korzystania ze środków komunikacji publicznej. Dobrym przykładem jest ul. Świętokrzyska, po otwarciu drugiej linii warszawskiego metra, czy ul. Krasieńskiego, na której wprowadzono udogodnienia dla rowerzystów.

Niestety urzędnicy, trzymając się ściśle zapisów w MPZP, nie pozwalali nam na budowę drogi dojazdowej. W pewnym momencie mieli już tego serdecznie dosyć. Skończyło się na tym, że straż miejska wzywana przez złośliwych sąsiadów zaczęła wystawiać mandaty za parkowanie na klepiskach. Funkcjonariusze straży miejskiej robili zdjęcia pojazdom, a wkrótce kierowcy zaczęli dostawać wezwania i mandaty. Warto podkreślić, że średnio parkuje tam ponad 100 samochodów.

W końcu na klatkach schodowych wywiesiliśmy kartki z zaproszeniem na spotkanie. Najpierw przyszło ponad 50 osób, na kolejnym spotkaniu było już nas 80 – zebrał się na placu zabaw. Postanowiliśmy się spotkać z panem burmistrzem **Krzysztofem Buglą**, aby nam pomógł w tej sprawie. Niestety, jak wiadomo, teren nie należy do miasta, a sam Urząd Dzielnicy Żoliborz nie jest organem decyzyjnym, a jedynie jednostką pomocniczą.

W tej istotnej dla mieszkańców sprawie prezes **Maciej Stasielowicz** spotykał się z wiceburmistrzem **Grzegorzem Hlebowiczem**, a także z przedstawicielami Zarządu Dróg Miejskich. Ostatecznie otrzymaliśmy pismo, że ZDM nie wnosi uwag do projektu realizacji tymczasowej drogi dojazdowej wraz z miejscami postojowymi. Jedyne czego nadal brakowało, to informacji kto ma tę drogę zrealizować.

W tej chwili jesteśmy na etapie tworzenia projektu koncepcyjnego dla zagospodarowania tego terenu. Poza tematem tej drogi będziemy chcieli się zająć sprawą ładu przestrzennego całego osiedla. Zależy

nam, aby wszelkie zadania inwestycyjne z zakresu wizerunku osiedla były wykonywane w duchu żoliborskiego powojennego modernizmu, ponieważ Zatrasię znajduje się na liście Dóbr Kultury Współczesnej SARP z 2003 roku. Osiedle już w pewnym stopniu uznaje się za zabytek i w niedalekiej przyszłości ma zostać wpisane do Gminnej Ewidencji Zabytków, co niedawno zostało zrobione z osiedlem Sady Żoliborskie I.

Na kolejnym spotkaniu wybrano Zarząd Stowarzyszenia, w skład którego weszli: **Andrzej Perzyna** – prezes zarządu, **Przemysław Kamiński** i **Wiktor Zając** – wiceprezesi. Mamy nadzieję, że w niedługim czasie spotkamy się z mieszkańcami i omówimy plany, jakie chcemy zrealizować w przyszłym roku. O wszystkim będziemy informować na klatkach schodowych, poprzez profil stowarzyszenia na facebooku, a także na stronie internetowej **www.zatrasię.info**. Zapraszamy również do kontaktu poprzez adres mailowy stowarzyszeniezatrasię@gmail.com.

Wiktor Zając



Fot.: Zbiory własne Stowarzyszenia Zatrasię

Bieliański wehikuł czasu

W piątek 2 grudnia w Szkole Podstawowej nr 53 na os. Ruda odbyła się oficjalna premiera książki – „Bieliański wehikuł czasu” Marty Dobrowolskiej-Kierył. Najnowsze wydawnictwo Urzędu Dzielnicy Bielany powstało z myślą o najmłodszych mieszkańcach, aby zachęcić ich do poznawania historii i topografii swojego najbliższego otoczenia. Dlatego też burmistrz Tomasz Mencina oraz autorka książki spotkali się z uczniami klas czwartych, aby dowiedzieć się, jak wiele na temat Bielany wiedzą młodzi mieszkańcy.

Podczas spotkania, które prowadził dyrektor szkoły Jacek Grzybowski, przyszli młodzi czytelnicy mieli okazję dowiedzieć się m.in. jak powstała książka, dlaczego autorka przemierzała Bielany rowerem, zbierając materiał, gdzie na Bielanach znajduje się Huta oraz czy słoń bieliański pojawi się w opowiadanej historii. Burmistrz zapewnił, iż książka „Bieliański wehikuł czasu” trafi do każdego czwartoklasisty w dzielnicy, będzie można ją też wypożyczyć w każdej bieliańskiej bibliotece oraz pobrać na zasadzie wolnej licencji ze strony **www.bielany.waw.pl**.

„Bieliański wehikuł czasu” to podróż w czasie i przestrzeni po mniej i bardziej znanych zakątkach Bielany. Dzielnice poznajemy oczami rodzeństwa: Hani i Piotra, którzy po przeprowadzce ze Śródmieścia na Bielany próbują odnaleźć się w nowej rzeczywistości.

Bogato ilustrowane wydawnictwo zawiera obrazy autorstwa Agnieszki Korfanty wykonane techniką akwareli.

Urząd Dzielnicy Bielany

Jesienna integracja na Piaskach



Wieczór Pieśni Patriotycznej
Fot.: Zbigniew Szczepaniak

Jesienna aura nie przeszkadza, a nawet sprzyja, aktywnej działalności Klubu Mieszkańców Osiedla Piaski. Oprócz codziennych zajęć dla dzieci, młodzieży i seniorów, gimnastyki i tańców, zaplanowano, i realizuje się, wiele okazjonalnych, uroczystych spotkań mieszkańców. Na okres od 9 października do 10 lutego zaplanowano ich dziewięć.

Na kogo, jak na kogo, ale na seniorów na imprezach w klubie Piaski zawsze można liczyć. Dlatego robienie imprez dla nich jest czystą przyjemnością. Tak też było na imprezie tanecznej „Wieczór Seniora” w połowie października. W krótkim czasie po ukazaniu się plakatu reklamującego wydarzenie miejsca już były zarezerwowane. Skromny poczęstunek nie przeszkadzał w dobrej zabawie. Rada Osiedla zadbała, aby były zimne i gorące napoje oraz ciasteczka i co

niewco do chrupania, ale uczestnicy sami postarali się uzupełnić menu we własne produkty. Oczywiście były toasty szampanem za zdrowie i dobry humor gości, ale i tak wszyscy czekali na tańce. O seniorach mieszkających na Piaskach nie zapomnieli też władze dzielnicy. Zastępca burmistrza pan **Grzegorz Pietruczuk** wstąpił na chwilę, aby złożyć życzenia. Wspomniał zabawę i liczne konkursy zapewnił **Krzysztof Szukiłowicz**, który prezentował muzykę, a jak czegoś nie miał, to sam dośpiewał. Na prośbę uczestników kierownictwo klubu przedłużyło tańce o prawie godzinę. Kilka osób prosiło, aby pan Krzysztof już zarezerwował sobie czas i poprowadził zabawę karnawałową na początku przyszłego roku.

Bardzo uroczystą oprawę nadano w dniu 3 listopada obchodom 95-lecia powstania WSM, chociaż warto zauważyć, że kiedyś Piaski były podwarszawską osadą. O tej uroczystości piszemy na stronie szóstej.

98-lecie odzyskania niepodległości Polski zaowocowało na Piaskach **Wieczorem Pieśni Patriotycznej**.

W podniosłych nastrojach śpiewaliśmy w dniu 18 listopada. I nie tylko śpiewaliśmy; na ten dzień Bieliański Ośrodek Kultury ufundował klubowi Piaski występ artystów scen warszawskich, którzy zaprezentowali naszym mieszkańcom godzinny recital pieśni i tekstów niepodległościowych. Znane i lubiane utwory publiczność odśpiewała razem z artystami, bo jakże tu usiedzieć spokojnie, gdy śpiewana jest „Pierwsza Kadrowa” lub „Ułani, Ułani, malowane dzieci”. Po zakończeniu występów artyści zostali poproszeni przez członków Rady Osiedla Piaski o pozostanie na dalszej części uroczystości. W klubie Piaski już tradycją się stało wspólne śpiewanie przy kromce chleba ze smalcem, kwaszonym ogóreczku i kubeczku grzańca. Takiej imprezie nie oparł się zastępca burmistrza dzielnicy Bielany **Grzegorz Pietruczuk**. Przyjechał z synem, aby pokazać młodemu człowiekowi, jak świętuje się odzyskanie niepodległości. Nasze spotkania polubił też prezes Warszawskiej Spółdzielni Mieszkaniowej **Maciej Stasielowicz** i przewodniczący Rady Nadzorczej WSM **Andrzej Włodarczyk**. Byli również członkowie Rady Osiedla i Administracji. Oprócz przekazów uczestnicy dostali, specjalnie na ten dzień przygotowane, śpiewniki. Swoją spręż grający rozstawił pan **Marek Tomczak**, a członkinie chóru „**Piaskowe Babeczki**”, które do tej pory włączane były pomiędzy gości, wyjęły swoje śpiewniki i zaczęły się wspólne śpiewanie ponad 70 uczestników imprezy. Znow zabrał słowa „Ułanów” tych, co to „przybyli pod okienko” i tych ułanów, co to śliczni jak „malowane dzieci”,

i „Piechota”, i „My Pierwsza Brygada”, i jeszcze wiele, wiele innych pieśni.

Ale naszym mieszkańcom, a szczególnie seniorom, śpiewania nigdy dosyć. W kolejny piątek, 2 grudnia, gościliśmy trio wokalnoinstrumentalne w składzie: Agnieszka Kowalska, Marzena Białobrzaska i Grzegorz Karaś, z którym odbyliśmy muzyczny spacer po starej i nowej Warszawie. Śpiewając, odwiedziliśmy „Stare Miasto, Króla Zygmunta, Mariensztat, Marszałkowską i Trasę WZ, Krakowskie Przedmieście i tunel”, warszawskie mosty i „Wisłę co dołem płynie”, by znaleźć się na „Bielanach” zwabieni przedwojenną „Karuzelą”. Tournée odbyliśmy „Czerwonym Autobusem”. Oczywiście użyte określenia pochodzą ze znanych i lubianych piosenek o Warszawie. Po drodze wspominaliśmy znakomitych twórców tekstów i melodii oraz wykonawców tych piosenek: Konstantego Ildefonsa Gałczyńskiego, Władysława Szpilmana, Mieczysława Fogga, Chór Czejanda, Adolfa Dymkę, Starszych Panów, Alinę Janowską, Marię Koterbską, Irenę Santor i innych mniej znanych. Nasi seniorzy przyjęli występ bardzo życzliwie i też śpiewali „jak za dawnych, dobrych czasów”.

Natomiast 9 grudnia „Mikołajki” zgromadziły około 70 dzieci z rodzinami. Był teatrzyk i upominki.

Organizacja tak udanych spotkań możliwa jest dzięki współpracy komisji ds. społeczno-kulturalnych Rady Osiedla z dyrektorem osiedla Piaski **Bożeną Sezonienko** w miejscu przyjaznym mieszkańcom, jakim jest Klub Piaski.

Mimo że zima już nastąpiła, to koniec roku w klubie Piaski jest okresem szczególnie „gorącym”. Wiąże się to z dużą liczbą imprez:

- **16 grudnia o godzinie 15:00 – warsztaty florystyczne – sami robimy stroiki świąteczne,**
- **18 grudnia o godzinie 14:00 – „Spotkanie wigilijne dla samotnych” – I tura, 16:30 – „Spotkanie wigilijne dla samotnych” – II tura.** I dalej po Nowym Roku:
- **13 stycznia o godzinie 17:00 – „Białe Boże Narodzenie” – koncert kołęd,**
- **10 lutego o godzinie 17:00 – „Miłość w karnawale” – wieczór poetycko-muzyczny.**

O wszystkich wydarzeniach informacje można znaleźć na stronie klubu Piaski na Facebooku. Są tam też zdjęcia i krótkie filmy.

Kochani mieszkańcy – zwracajcie uwagę na plakaty klubowe rozwieszane na klatkach schodowych.

Zbigniew Szczepaniak
(kierownik Klubu Mieszkańców)
i **Zbigniew Zieliński**



Na imprezach w klubie chętnie gości burmistrz Grzegorz Pietruczuk
Fot.: Zbigniew Szczepaniak

Czytelnicy piszą, my odpowiadamy

Szanowna Redakcjo, w zeszłym miesiącu, po długim czasie, odwiedziłem piwnicę swojego bloku. Za-uważałem, że w różnych miejscach katakumb bloku znajdują się trutki na szczury. Zwróciłem też uwagę, że z piwnicy zniknęły koty – których zadaniem było m.in. polowanie na niechciane gryzonie.

Zastanawia mnie taki a nie inny wybór osób odpowiedzialnych za administrowanie lokalem. Dzięki obecności kotów przez lata piwnica była wolna od szczurów (w przeciwieństwie do niektórych innych budynków WSM, w których stosowano trutki). Wybór tej metody zabezpieczenia przed gryzoniami jest, moim zdaniem, wątpliwy właśnie ze względu na niską skuteczność trutek – wszakże jedną z umiejętności szczurów jest uodparnianie się na różnego rodzaju chemikalia.

Należy też mieć na uwadze, iż zbliża się zima – pora roku szczególnie uciążliwa dla czworonogów nieposiadających właścicieli. Może warto nawiązać do akcji przeprowadzonej jeszcze przez Lecha Kaczyńskiego, polegającej na otwieraniu okien piwnicznych dla kotów?

Chciałbym zauważyć, iż pomysł wykorzystywania kotów jako obrońców przed niepożądanymi gośćmi, bynajmniej nie jest egzotyczny. Takie rozwiązanie z powodzeniem funkcjonuje w Pałacu Kultury i Nauki. Istnieje nawet specjalny fundusz, z którego pokrywane są wydatki na wyżywienie i sterylizację zamieszkałych w PKiN kotów.

Może warto się pochylić nad tym zagadnieniem? Będę niezmiernie wdzięczny za podjęcie przez Państwa tego tematu.

**Pozdrawiam,
Kamil Czarzasty
(mieszkaniec osiedla Żoliborz III)**

Odpowiedź redakcji

Przepraszamy naszego Czytelnika za opóźniony druk tego listu. Uważamy, że sprawa jest warta wyjaśnienia i postaramy się w przyszłości szerzej potraktować temat. Generalnie jesteśmy za ochroną bezpiecznych kotów i umożliwieniem im przetrwania, zwłaszcza zimą. Różne są jednak opinie lokatorów w różnych budynkach. W większości przypadków ludzie nie reagują tak jak Pan, nie chcą kotów w piwnicy, nie uświadamiając sobie, że w walce z gryzoniami są one niezwykle przydatne. List Pana przekazałmy administracji osiedla. Gdy tylko otrzymamy odpowiedź, prześlemy ją Panu i naszym Czytelnikom. Bez wątplenia wypowiedzieć się powinien Zakład Dezynfekcji i Deratyzacji zajmujący się tym budynkiem, ale byłoby dobrze, aby niezależnie od tego głos zabrali Pana sąsiedzi.

*

Droga Redakcjo, czytając każdy numer „Życia WSM” uważam, iż jako spółdzielcy, ku mojemu zresztą zdziwieniu, mamy pismo na-

prawdę na poziomie. Cieszę się, że brak jest w nim wszechogarniającej nas obecnie medialnej agresji. Niestety, zapewne niektórym z nas to nie odpowiada, sądząc po krytycznych wypowiedziach na łamach naszego pisma. Nie zadawałaj się nawet słowem „przepraszam”.

Opierając się też na głosie na facebooku Przewodniczącego Rady Programowej „Życia WSM” Adama Kalinowskiego, również w moim odczuciu w ostatnim numerze znalazły się dwa bardzo ciekawe teksty. Jeden o wydźwięku lewicowym o historii WSM jako „wzorce samodzielnego myślenia”. Drugi o wydźwięku prawniczym o naszej historii widzianej poprzez groby naszych przodków. Oba wzajemnie się uzupełniają. Gdzie, w naszej bardzo skłóconej rzeczywistości, znajdziecie dzisiaj taką gazetę, tak umiejętnie łączącą wydawałby się odległe od siebie idee i światy?

Wydanie pisma ukoronowane było refleksyjnym tytułem łączącym 1 i 11 listopada „Dzieje twojej ziemi na grobowcach czytaj”. Zdjęcie „rodzinnego” pomnika Marszałka – zamyślonego nad Polską w towarzystwie córek dobrze dopełniało te dwa teksty. Wszystko to okraszane bieżącymi tekstami o spółdzielni, o istotnych problemach, dotyczących nas, w dzielnicach (Żoliborz, Bielany), o naszych prawach i obowiązkach. Co znaczące w dzisiejszych czasach wydanie gazety od razu było dostępne w formie elektronicznej na stronie WSM.

Pismo „Życie WSM” stanowi więc spójną całość, której nie po-

wstydziłyby się żadna gazeta, nawet wymiaru ponadlokalnego. Nie znaczy to, iż nie mogłoby być jeszcze lepiej, czego życzę osobom redagującym gazetę.

Imię i nazwisko mieszkanki do wiadomości redakcji

*

Witam, od miesiąca nieczynne są latarnie wzdłuż chodnika między budynkami przy Elbląskiej 59 i 57 a parkingiem. Strach wieczorami chodzić. I nic się nie dzieje, mimo że o sprawie wiedzą zarówno dyrektor Osiedla, jak i Prezes Stasielowicz. Mówi się, że to spór między zarządem dróg a Spółdzielnią, kto ma wymienić żarówki. Tak jak u Reja: „Książd Pana wini, Pan książdza a nam prostym zewsząd nędzda”. W Waszej gazecie na ogół wychwalacie większość działań Spółdzielni, a tymczasem...

**Pozdrawiam,
Zofia Warakomska (Elbląska)**

O odpowiedź poprosiliśmy dyrektora osiedla Żoliborz IV, pana Andrzeja Osińskiego, którego wyjaśnienia zamieszczamy poniżej:

Sprawa dotyczy oświetlenia parkingu przy ul. Elbląskiej 57, 59 (trzy latarnie wzdłuż chodnika – jedna obok szczytu budynku Elbląska 59, pozostałe dwie przy parkingu społecznie strzeżonym). Od kilku miesięcy fak-

tycznie istnieje problem z oświetleniem tego terenu.

Dotychczas lampy zapalały się równocześnie z oświetleniem miejskim, co oznaczało, że są zasilane z tej samej instalacji. Brak oświetlenia zgłaszany był wielokrotnie przez Administrację do Zarządu Dróg Miejskich i Urzędu Miasta Dzielnicy Żoliborz. Mimo rozmów i korespondencji mailowej z przedstawicielami ww. instytucji oraz prób o wymianę przepalonych żarówek, nie zostało to uwzględnione, natomiast oświetlenie zostało przez ZDM odłączone całkowicie, ponieważ WSM nie była obciążona kosztami tego oświetlenia. W związku z powyższym Administracja Osiedla Żoliborz IV postanowiła rozwiązać problem we własnym zakresie. W tym celu wykonano zasilenie zastępcze ww. latarni z obiektu stróżówki znajdującej się na parkingu i obecne oświetlenie jest uruchamiane, ale tylko w tym czasie, gdy osoba pełniąca dyżur na parkingu włączy oświetlenie, co następuje w późnych godzinach wieczornych. Ponieważ nie rozwiązuje to całkowicie problemu, Administracja podjęła działania związane z docelowym i niezależnym zasilaniem latarni oraz montażem licznika poboru energii elektrycznej i czujnika zmierzchnowego, co umożliwi uruchamianie oświetlenia terenu o właściwej porze. Realizacja prac uzależniona jest od terminu dostarczenia opraw oświetleniowych, które zostały już zamówione. Realny termin uruchomienia oświetlenia docelowego przewidujemy do 16 grudnia.

110 lat chóru „Harfa”

Jubileusz w Polskim Radiu

Przed II wojną światową słuchaczy Polskiego Radia codziennie o 7 rano witała pieśń „Kiedy rano wstają zorze” w wykonaniu chóru męskiego Towarzystwa Śpiewaczego „Harfa”. W październiku następcy pierwszych „harfiarzy” powrócili do Radia, by świętować 110-lecie założenia zespołu. Wśród nich było kilku członków naszej Spółdzielni.

W Studiu Koncertowym PR im. Witolda Lutosławskiego w trakcie Koncertu Galowego muzycy podsumowali działalność grupy. A było co podsumowywać, bo dotychczas, w trakcie ponad 3200 koncertów, w zespole zaśpiewało około 700 osób.

Koncert poprowadził Paweł Bekanowski, harfiarz w trzecim pokoleniu. W trakcie trzech części artyści przypomnieli najciekawsze aranżacje ze swojego repertuaru. Pierwszą z nich zadedykowali rodzinom, które muszą na nich cze-



kać, gdy ci kilka razy w tygodniu jadą na próby. Usłyszeliśmy m.in. utwory Stanisława Moniuszki czy kołysankę Jana Maklakiewicza. Później były pieśni patriotyczne i wiele historii dotyczących „Harfy” – chociażby o tym, że w trakcie okupacji chór koncertował w kościele parafii Zbawiciela w Warszawie (dał ponad 300 koncertów).

W drugiej części przedstawiciele Polskiego Związku Chórów i Orkiestr nagrodzili śpiewaków różnego stopnia odznakami Związku. Pano wie z WSM, Benicjusz Cieplowski i Wojciech Buciuński, otrzymali brązowe odznaki. Sam chór otrzymał najwyższe odznaczenie Związku – złotą odznakę z brylantem. Gratulacje „Harfie” składały też delegacje innych wiekowych zespołów, m.in. 152-letniego Towarzystwa Śpiewaczego „Dzwon” z Gniezna.

Wreszcie nastąpiła część trzecia, najlepsza pod względem muzycznym. Tym razem chórowi towarzyszyła orkiestra i soliści. Muzycy zaprezentowali m.in. „Rapsod piwniczny” autorstwa pierwszego dyrygenta „Harfy” Wacława Lachmana. Świetne wykonanie sprawiło, że „harfiarze” musieli bisować. Życzymy im, by mogli to robić przez kolejne 110 lat.

Bartłomiej Pograniczny

Warszawska Spółdzielnia Mieszkaniowa oferuje do sprzedaży mieszkania w nowych inwestycjach

Osiedle Szmaragdowe I etap

1-pokojowe:
od 23,86 m² do 38,47 m²
2-pokojowe:
od 40,64 m² do 60,96 m²
3-pokojowe:
od 63,14 m² do 82,53 m²
4-pokojowe:
od 77,79 m² do 103,59 m²

Uzyskanie pozwolenia na użytkowanie budynków I etapu – marzec 2017.

Saperska 3

3-pokojowe:
72,60 m², 80,40 m²,
83,40 m², 92,20 m²
4-pokojowe
92,00 m²

Planowane inwestycje
Budowa zespołów mieszkaniowych: Wrzeciono/Lindego

Osoby zainteresowane zapraszamy na stronę internetową Spółdzielni www.wsm.pl, stronę I etapu budowy osiedla www.szmaragdowe.wsm.pl oraz do biura Zarządu WSM, ul. Elbląska 14 (pok. 108), tel. (22) 561 34 19.

Członkowski koszt m² powierzchni przeliczeniowej – 8 094,84 zł (brutto)

Miejsce postojowe – 32 383,26 zł (brutto)

Co nowego przy Elbląskiej 43?

Projekt „Elbląska 43 – miejsce przyjazne seniorom”, realizowany od października do grudnia, miał na celu włączenie osób w wieku senioralnym do aktywnego życia społecznego oraz zachęcenie ich do integracji międzypokoleniowej. Zależało nam na stworzeniu warunków sprzyjających aktywizacji społeczności lokalnej.

Program realizowany był w duchu poszanowania praw uczestników i otwartości na społeczność lokalną. Ponadto zależało nam na promocji placówki przy Elbląskiej 43 jako miejsca, w którym mieszkańcy pobliskich osiedli mogą aktywnie spędzić czas. Zakres merytoryczny projektu był zróżnicowany i szeroki – obejmował wykłady otwarte, na które wstęp mieli wszyscy zainteresowani bez względu na wiek, oraz warsztaty rozwijające umiejętności i kompetencje społeczne (tj. asertywność, komunikacja, relacje z bliskimi). Naszym warsztatom towarzyszyła niezwykła atmosfera koleżeństwa i życzliwości. Nawiązały się nowe ciekawe relacje.

Stworzyliśmy również przestrzeń do działań artystycznych i twórczych. Okazuje się że nasze umiejętności mogą się przenikać i uzupełniać, a talenty bez względu na wiek można śmiało rozwijać.



Elf świąteczny wykonany przez babcję i wnuczkę podczas zajęć „Zróbmy a nie kupmy”
Fot.: Fundacja Przystanek Twórczość

Dużym zainteresowaniem cieszyły się zajęcia „okołodrowotne” – praca nad oddechem, relaksacja i ćwiczenia poprawiające kondycję psychofizyczną.

Mamy nadzieję, że uda się jeszcze rozwinąć współpracę z Seniorami na Żoliborzu i w 2017 spotkamy się ponownie. Jednocześnie życzymy wszystkim naszym obecnym i przyszłym uczestnikom zdrowych, spokojnych i aktywnych Świąt Bożego Narodzenia.

Nasz program finansuje Urząd Dzielnicy Żoliborz. Organizatorem zajęć jest Fundacja Przystanek Twórczość.

MO

MASZ DŁUGI?

MOŻESZ STRACIĆ MIESZKANIE?

Jesteśmy firmą istniejąca kilka lat, która oferuje **pomoc w oddłużaniu i zamianie mieszkań.**

Długi w opłatach czynszu czy spłatach kredytu obciążające lokale mieszkalne lub usługowe kończą się często licytacją komorniczą.

Jako osoba posiadająca duże **doświadczenie praktyczne i współpracująca z wieloma osiedlami** oferuję Państwu **pomoc i wsparcie** w rozwiązaniu problemu związanego z możliwością egzekucji komorniczej państwa lokalu.

Jeśli uznacie Państwo, że warto byłoby **porozmawiać** o zaistniałej sytuacji i wspólnie zastanowić się nad możliwością najkorzystniejszego rozwiązania powstałego problemu, proponuję **rozmowę.**



Proszę
o kontakt telefoniczny

Beata Kowalczyk

tel: 537-290-111

mail: beata.kowalczyk2@wp.pl

Golden Lion
00-867 Warszawa
al. Jana Pawła II 27



WARSZAWSKA SPÓLDZIELNIA MIESZKANIOWA

Biuro Zarządu: Warszawa, ul. Elbląska 14

„OSIEDLE SZMARAGDOWE”

**cenę mieszkań
od 6271 zł brutto za m²**

Projekt inwestycji obejmuje trzy zespoły mieszkalne, łącznie 10 budynków, z lokalami usługowymi na parterze i garażami podziemnymi, które będą realizowane dwuetapowo.

Każdy zespół mieszkaniowy będzie posiadał dziedziniec rekreacyjny zaprojektowany na dachach garaży.

**Niewątpliwym atutem osiedla jest: bliskość głównych szlaków komunikacyjnych dzielnicy:
od zachodu most Marii Skłodowskiej – Curie (Most Północny) z komunikacją tramwajową, a od wschodu ulica Modlińska;
pełna oferta edukacyjna: żłobek, przedszkole i szkoła w odległości do 50 m
oraz usługowo-handlowa:
w niewielkiej odległości sklepy sieci Carrefour-Express i Lidl oraz budowana za ulicą Światowida Galeria Handlowa.
Niedaleko inwestycji znajdują się tereny zielone – Wydm Tarchomińskie i Ogród Jordanowski.**

więcej szczegółów na: www.szmaragdowe.wsm.pl

tel. 22 561 34 19, kom. 531 909 890, kom. 531 907 400

Świąteczne kulinaria

Szczupak i gąska

Jak zaskoczyć najbliższych przy wigilijnym stole, skoro wszystkie 12 potraw już bardzo dobrze znamy? Przygotować coś niecodziennego np. faszzerowanego szczupaka. Jeśli jednak ktoś woli klasykę, polecamy nasz przepis na gęś. Niezależnie od wyboru zjemy smacznie!

Rodzyńki sparzyć i osuszyć, migdały sparzyć, obrać i pokroić w płatki. Z maki, masła i bulionu zrobić na patelni rumianą zasmażkę. Połączyć wszystkie składniki i zagotować. Doprawić sokiem z cytryny lub kwasem do smaku.

Gęś pieczona z nadzieniem owocowym

- Składniki:**
- gęś
 - 1 kg kwaśnych jabłek
 - garść suszonych śliwek
 - majeranek
 - sól
 - pieprz

Gęś dokładnie sprawioną, oskubaną, z usuniętymi pęsetą resztkami piór umyć i osuszyć. W środku i wewnątrz natrzeć solą, pieprzem i majerankiem, zostawić na pół godziny. Jabłka obrać i pokroić w ósemki, śliwki sparzyć i przekroić na pół. Wypełnić gęś owocami, spiąć wykałaczkami. Rozgrzać piekarnik do 160 stopni, piec gęś w glinianej gęsiarce lub żeliwnej brytfannie pod przykryciem około 4 godzin, w zależności od wagi (około 45 minut na kilogram), zwiększyć temperaturę do 200 stopni, zdjęć pokrywę i przez mniej więcej godzinę zrumieniać, często polewając wytapiającym się tłuszczem. Przed włożeniem do pieca można obłożyć gęś pozostałymi jabłkami.

Szczupak faszzerowany gotowany

Składniki:

- szczupak
- ½ kostki masła
- 2 jajka na twardo
- koperkę
- sól do smaku

Rybę umyć, skórę delikatnie naciąć u nasady głowy, dookoła. Delikatnie ściągnąć, umyć. Głowę zostawić. Rybę rozebrać, ości i wewnętrzną wyrzucić, mięso wymieszać z masłem, jajkami, koperką i solą. Farszem napęścić skórę ze szczupaka tak, by odtworzył kształt ryby. Głowę doszyć. Włożyć do wrzątku, ugotować. Podawać z szarym sosem.

Szary sos

Składniki:

- 3 dkg mąki pszennej
- ½ kostki masła
- kilka łyżek bulionu warzywnego
- 6 dkg rodzynek
- 5 dkg migdałów
- sok z cytryny lub kwasem cytrynowy, sól, cukier

Wybrała Felicja Melon

Limeryki i wierszyki Bohdana Jakubowskiego

Karnet balowy

Dziś, są tak często zbiorowe
A obyczaj towarzyskie zgoła nowe,
Kiedy z rzadka są w użyciu stroje
wieczorowe.
Archaizmem są już całkiem karnety
balowe.

Co kraj, to obyczaj

Norweg zjada swe łososie, Francuz
małże białym sosie,
A ja zjadam wraz z rodziną,
dzwonko karpia pod choinką.

Włoch spaghetti swe zajada,
Polak zanudza małżonkę
O schabowy bądź golonkę.
Swe koszerne jedzą Żydzi
Arab się świniną brzydzi.
Anglik uwielbia owsiankę,
Polak bigos i kaszanke. (...)


Irządze

Sołtys dużej wsi Irządze,
Władze lubi i pieniądze,
I cielesne całkiem rządzę.
Chętnie w mieście się zabawia,

Nikogo się nie obawia,
Jego partia za nim stoi,
A kryją go sami swoi.
On, pusząc się z dumą pawia,
Tak do ludzi często mawia:
– władzę mam i mam pieniądze,
Rządziłem tu, no i rządzę.

Przeostroga

Wokół siebie nie rób szumu,
ani też hałasu,
A gdy głos gdzieś zabrać musisz,
nie zabieraj czasu.

| | | | | | | | | | | |
|-------------------------|--------------------|---------------------|------------------|--------------------|-----------------|----------------------|---|-------------------|-----------|------------------|
| portowe knajpy | mała Alicja | urwis | wśród nietolotów | nieładnie o starcu | metryczny | 2 |  | | | |
| stolica Peru | | | | | kit pszczeli | | | | | |
| przeł. impuls, pobudka | | 1 | | | | | | | | |
| syn króla Dawida | zębata dla rolnika | | duński „grosz” | | | 8 | | | | |
| jednośląd z silnikiem | 9 | tygodnik dla kobiet | kwaśny w kuchni | grane w filmie | Mae, aktorka | gobelin z Wawelu | werwa | dachówka góralska | część ust | tam piasek |
| | | | | | | 4 | Agnieszka pot. | obertas dziadka | 3 | ostatnia z liter |
| Anna ... Smith, aktorka | | | | | | dłuższy od felietonu | | | | |
| | | | 5 | | | | umowy aktor-skie | | | |
| dyskulant | dowód jakości | | | | państwo sultana | 6 | | | | 7 |

Wśród Czytelników, którzy na adres redakcji nadesłali rozwiązanie do 31 stycznia, rozlosujemy 5 zestawów kosmetyków z serii „AGE re-GENERation” (marki Lirene) firmy Dr Irena Eris. Nazwiska laureatów podamy w następnym wydaniu „Życia WSM”.

Rozwiązanie z poprzedniego numeru: „Młodym być”. Nagrody wylosowali: Maria Jaworska, Maria Orlik, Barbara Perkowska. Gratulujemy. Prosimy o kontakt z Działem Ogólno-Organizacyjnym, tel. 22 561 34 16. Nagrody nieodebrane do 31 stycznia przepadają na rzecz redakcji.

| | | | | | | | | |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|
| 1 | 2 | 3 | 4 | 5 | 6 | 7 | 8 | 9 |
|---|---|---|---|---|---|---|---|---|